Nr 128. Kraków, Sobota 11. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). -- H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W Święto Zmartwychwstania.

Wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego miało zawsze, na wszystkich ziemiach polskich, odrębny, narodowy charakter i nie straciło go do dzisiaj. Tylko inne uczucia i nastroje wywołuje ono obecnie, niż wywoływało dawniej w szczęśliwszych dniach Polski. I dzisiaj wprawdzie gromadzi ono przy zastawionych stołach rodziny całe, ich bliższych i dalszych przyjaciół i znajomych; i dzisiaj także, jak ongi, rozwesela oblicza i wywołuje wylewy uczuć i wymianę myśli, — lecz myśli te i uczucia biegną już w innych, niż dawniej kierunkach. — Zmieniły się czasy, ludzie, wielkie zagadnienia narodowe i społeczne, więc i życie rodzinne musiało uledz odmiennym zgoła, od dawniejszych, warunkom rozwoju i nowe wytworzyło dążności.

Nie może być szczęścia w rodzinie, gdy go nie ma w narodzie. Przeczuł to wieszczym duchem wielki poeta i odczuwają to dzisiejsze pokolenia porozbiorowej Polski. Pomrok żałoby narodowej zaległ ziemice dawnej Polski i przysłonił całunem dusze jej synów. Potrzeba też wielkich wysiłków ducha i woli, aby nie poddawać się nastrojowi żałobnemu, lecz mimo całego naporu nieszczęść i prześladowań, zdobywać się na odwagę życia, wierzyć w przyszłość narodu i pracować nad jego odrodzeniem.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego stało się dla porozbiorowej Polski symbolem nieśmiertelnej idei jej odrodzenia i wskrzeszenia jej niepodległości. Kiedy z Wawelu, równocześnie ze śpiewem „ressurrexit, sicut dixit“ zabrzmi głos starego Zygmunta i zmięsza się z echem dzwonów całej Polski, — to zdaje się, jakgdyby z nad duszy polskiej rozstępował się żałobny pomrok i jaśniejszy w jej głębie padał promień nadziei i lepszej był zwiastunem przyszłości.

Twarda rzeczywistość rozwiała wprawdzie tych nadziei i złudzeń naszych wiele, ale nie wyziębiła w nas energii i hartu w codziennej, ciężkiej pracy. Potrzeba tej pracy stała się własnością i przekonaniem wszystkich, którzy do Polski się przyznają. A tych jest z każdym dniem więcej. Coraz więcej rąk ima się pracy narodowej, coraz większe i liczniejsze rzesze polskiego ludu opowiadają się przy warsztacie narodowym. I w tem tkwi przyszłość Polski; w jej demokratyzacyi, równającej prawa i obowiązki, leży rękojmia siły i potęgi jej zbiorowej pracy.

Ta praca rozwija się dzisiaj jeszcze w różnych kierunkach, nieraz ścierających się ze sobą, aczkolwiek do wspólnego zdąża celu. Żyjemy w dobie ciągłej ewolucyi pojęć politycznych i społecznych. Społeczeństwo polskie przechodzi okres przeobrażania się wśród warunków wyjątkowo niezwykłych i niefortunnych. Linia jego ewolucyi załamuje się nietylko pod naporem wewnętrznych fermentów, lecz ulega wypadkom z zewnątrz, od samego społeczeństwa niezależnym, w każdym z trzech zaborów odmiennym, w każdym z nich złowrogim. W tem tkwi tragizm naszego położenia.

Czyżby z niego nie było wyjścia? Przeciwnie. Wyjście być musi, i my je musimy znaleść. Ale szukać go musimy owiani duchem dobrej wiary i wzajemnego zaufania, do pracy stawać winniśmy w imię najwyższych ideałów narodowych, z czystemi rękami i czystemi duszami, szeregując się pod sztandarami publicznego dobra. Walki stronnictw nieuchronnym są i naturalnym przejawem publicznego życia każdego żywego społeczeństwa. Ale nam pamiętać się godzi, że za biedni jesteśmy, abyśmy walki te staczali bez skrupulatnego rachunku strat w zakresie tej żywotnej siły, którą krytycznej chwili na szale decydujących wypadków rzucić nam przyjdzie. Jeżeli te walki partyjne w ostatecznym rezultacie przynieść mają istotny sprawie publicznej pożytek, to przetrawić powinny w swoim ogniu wszystko, co brudne i co tchnie prywatą, a pozostawić żywioły zdolne do poświęcenia się i do kierowania ojczystą nawą.

Więc gdy Pieśń Zmartwychwstania Pańskiego zabrzmi dzisiaj w świątyniach miast i wiosek polskich, niech skrzepi się w nas wiara w nieprzedawnione prawa naszej Ojczyzny, które podtrzymywać i za które walczyć jest naszym obowiązkiem. Wytrwać nam w tej walce, abyśmy żywi byli i do czynu zdolni, gdy wielka pieśń zmartwychwstania Ojczyzny popłynie przez jej miasta i sioła.

Pokojowe zapowiedzi.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

(Wymarsz wojsk greckich z Epiru. — Zjazd w Abbazyi. — Austrya i Włochy).

Mimo burzliwych zajść ostatnich czasów, święta Wielkanocne i najbliższy czas zapowiada się spokojnie i pokojowo. Przypominają, że właśnie przed rokiem w czasie, również około świąt Wielkanocnych, przyszło do porozumienia między Austryą a Rosyą w sprawie skutarskiej, która wywołała tak ostre naprężenie. W ostatnich dniach właśnie przyszło także do porozumienia między Rosyą a innemi mocarstwami w sprawie natychmiastowego opróżnienia Epiru przez wojska greckie. **Wymarszu wojsk greckich z Epiru oczekiwać tedy należy w najbliższych dniach.** Wprawdzie z południowego Epiru donoszą jeszcze o starciach między żandarmeryą a świętymi batalionami, oraz o starciach między świętymi batalionami a wojskami greckiemi, które rzekomo powstrzymują powstańców od ataku na Korycę, jednak wszystkie te starcia nie niosą ze sobą niepokoju, tak, że nie należy się obawiać ich niekorzystnych wpływów na ogólną sytuacyę międzynarodową.

Z drugiej strony znowu odbędzie się po świętach wielkanocnych w Abbazyi zjazd między hr. Berchtoldem a włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giulianim, co również jest wybitnym symptomem pokojowym i dowodem serdecznych stosunków, panujących między Austryą a Włochami.

Senator włoski i wydawca czasopisma „Nouva antologia“, Ferraris, ogłasza dzisiaj w „N. Fr. Presse“ długi artykuł, poświęcony stosunkom austro-włoskim i stwierdza, że właśnie w tym względzie nastąpił bardzo znaczny i znamienny przewrót. Podczas gdy ojcowie dzisiejszej generacyi włoskiej nigdy nie przypuszczaliby, aby między Austryą a Włochami mógł istnieć sojusz, to dzisiejsza generacya, a jeszcze bardziej może nawet przyszła generacya, inaczej nie wyobraża sobie tego stosunku. Byłoby wskazanem, aby po obu stronach starano się o zacieśnienie tych stosunków, przez zaspokojenie kulturalnych potrzeb ludności włoskiej w Austryi, przez ulepszenie komunikacyi między Austryą a Włochami, przez zbliżenie gospodarcze i t. d.

Król rumuński o sytuacyi.

Bukareszt, 11 kwietnia.

Król Karol w rozmowie z prezydentem Izby handlowo-przemysłowej, Teodorakim, zaprzeczył pogłoskom o mobilizacyi, które wpływają niekorzystnie na stosunki gospodarcze w kraju i wyraził przekonanie, że **zbliża się era pokojowa.**

Protesty przeciw podwyższeniu podatków.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

W Badenie pod Wiedniem odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie z protestem przeciw olbrzymiemu podwyższeniu podatków po wprowadzeniu nowego planu finansowego. W niektórych wypadkach podatek osobisto-dochodowy podwyższono o 300%. Wszyscy mowcy przemawiali bardzo ostro i żalili się na mężów zaufania, zasiadających w komisyach podatkowych, którzy tak wyśrubowali podatki. Poseł Schirf oświadczył między innemi: „Widocznie są między nami różni Svihowie, którzy wysyłają fałszywe sprawozdania do władz podatkowych i wprowadzają je w błąd“.

Cudzoziemcy w Szwajcaryi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 11 kwietnia.

Tutejsze poselstwo szwajcarskie ogłasza, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby każdy cudzoziemiec, przybywający do Szwajcaryi, musi się wylegitymować i przedłożyć paszport, względnie metrykę, o tyle jest nieprawdziwa, że odnosi się tylko do tych osób, które mają zamiar stale osiąść w Szwajcaryi w celach zarobkowych. Ludzie, przybywający do Szwajcaryi dla przyjemności lub dla kuracyi, nie podlegają obowiązkowi meldowania się wcale, jak n. p. w kantonach: Bern, Graubünden i Tessin, albo po upływie 2—3 miesięcy w innych kantonach.

Madziarzy na Pomorzu chorwackiem.

Zagrzeb, 8 kwietnia.

W Chorwacyi znowu wre, jak w chwili ustanowienia komisaryatu. Zdawało się, że po jego usunięciu i po zwycięstwie serbsko-chorwackiej koalicyi nastanie ostateczny spokój i rozpocznie się praca cicha na polu kulturalnego i ekonomicznego wzmocnienia kraju, wstrząśniętego do podstaw tylokrotnemi przewrotami wewnętrznemi. Tymczasem zaledwie ucichły radosne echa odwiedzin premiera węgierskiego hr. Tiszy w Zagrzebiu, gdy nagle gruchnęła wieść o nowem bezprawiu Madziarów, a niezliczone wiece i zebrania ludowe po całej Chorwacyi protestują żywo przeciwko naruszeniu konstytucyi chorwackiej.

Z początkiem marca b. r., w chwili, kiedy w Sejmie chorwackim w najlepsze za czuby się wodziły dwie partye, dawne i t. zw. „stranki prawa“ (obecnie Frankiści i Starczewiczanie), w parlamencie węgierskim, pod nieobecność chorwackiej reprezentacyi, zapadła uchwała o „**wywłaszczeniu chorwackiego Pomorza**“. Tak ją nazwały narodowe i opozycyjne pisma chorwackie, choć ustawa węgierska wywłaszczeniem jeszcze nie jest, ale do niego w rzeczywistości dąży.

Kwestya uprawnienia pretensyj madziarskich do wybrzeży Adryatyku nie jest nowa. Osobną w jej historyi kartę stanowi sprawa Rjeki, którą tak zręcznie wysunięto za nawias wspólności chorwacko-węgierskiej, a z „Fiume“ uczyniono główny port państwowy, madziarski fundament madziarskiego panowania na północnym Adryatyku. Stamtąd rozszerza ono coraz dalej swoje wpływy z pomocą „Ungaro-Croaty“, w której żywioł chorwacki stale słabnie, wzdłuż wybrzeży Istryi i Pobrzeża, co bardzo łatwo stwierdzić choćby podczas przelotnego pobytu w Abbazyi, Lovranie czy którejkolwiek z miejscowości kąpielowych Quarnera.

W najnowszych czasach najpiękniejsze partye północnego Pomorza dostały się już częściowo w ręce Madziarów. W Kraljeviczy niemal rządzą; w Crkvenicy, Selcach, w Novi coraz częściej nie tylko słyszy się język madziarski, ale spotyka się już i madziarskich przedsiębiorców, kupców, właścicieli realności. Ludność chorwacka broni się przeciwko tym zakusom wszelkiemi siłami, opór jej jednak łamie się wśród bardzo ciężkich warunków materyalnych, z braku przedsiębiorczości i wytrwałości chorwackich, zresztą bardzo nielicznych kapitalistów.

A jednak dziesiątki lat broniły się gminy pomorskie przeciwko zachłanności madziarskiej, przeciwko skarbowi państwowemu i władzom pomorskim w Rjece. Umiały niejednokrotnie odrzucić nawet najkorzystniejsze propozycye pieniężne lub zwalczać pod osłoną prawną kryjące się dążenia wywłaszczeniowe Węgrów. Obecnie, jeśli się uda Madziarom przeprowadzić we wszystkich instancyach uchwaloną ustawę, to wszelka obrona będzie bezskuteczną, a wybrzeże chorwackie stanie się w krótkim czasie chorwacko-madziarskiem, dopóki bogatszy, przez kapitały i rząd węgierski popierany żywioł obcy, zupełnie nie zyska przewagi.

Uchwała o wywłaszczeniu wybrzeży chorwackiego Pomorza (przyczem ścisłe określenie pojęcia wybrzeża w poszczególnych wypadkach pozostawiono do rozstrzygnięcia t. zw. władzom pomorskim w Rjece, a więc madziarskim!), przeprowadzoną na razie została w Sejmie węgierskim. W dalszym ciągu przejść ona musi przez Izbę panów, co nie natrafi na żadne trudności, i otrzymać zatwierdzenie Sejmu chorwackiego, gdzie natomiast spotka się niezawodnie z bardzo zaciętą opozycyą.

Uchwała marcowa Sejmu węgierskiego nie jest właściwie niczem nowem. Jest ona tylko uzupełnieniem i ściślejszem określeniem ustawy z r. 1881, obejmującej łącznie 100 paragrafów, z których 1, 4 i 6 w szczególności odnoszą się do Chorwacyi, określając bardzo niedokładnie i ogólnikowo pojęcie wybrzeża chorwackiego, t. zw. własności ogólnej, prawa zakupna i sprzedaży, zabudowywania nadbrzeżnych gruntów i t. d. Już w owej ustawie z r. 1881, a więc z czasów rządów b. bana Tomaszica pochodzącej, popełnili Chorwaci zasadniczy błąd, będący sam przez się naruszeniem praw konstytucyi, równoprawnego stosunku Chorwacyi do Węgier. Wprowadzenie do ustawy pojęcie wybrzeża chorwackiego, jako „własności wspólnej korony węgierskiej“ wywołać musiało wcześniej, czy później konsekwencye tego określenia, które w praktycznem zastosowaniu ze strony rządu madziarskiego równać się może wywłaszczeniu Chorwatów z tej ziemi.

Na tem stanowisku wobec ustawy z r. 1881, stała większość polityków chorwackich aż do najnowszych czasów, nie dopuszczając przez lat przeszło 30 do sprecyzowania odnośnych paragrafów i praktycznego ich zastosowania. To też rząd madziarski miał nie mało kłopotów w dążeniach swych ku zagarnięciu Pomorza. Walczył bezskutecznie o nowe placówki nadmorskie, których dzielnie bronił lud chorwacki i gminy. Tymczasem przyszło do t. zw. „nagodby“, t. j. ugody chorwacko-węgierskiej, wreszcie do przyjaznego przymierza, zawartego między rządem centralnym a wszechwładną koalicyą, pod błogosławieństwem hr. Tiszy. Madziarzy zręcznie skorzystali z chwilowego uspokojenia umysłów w Chorwacyi, z ciepłej atmosfery, jaką w Sejmie chorwackim wywołał Tisza i bez przedwstępnych debat i przygotowań, niemal milczkiem, jakby chodziło o parę wagonów świń serbskich, wnieśli na porządek dzienny wspólnego parlamentu i uchwalili nowelę do ustawy z r. 1881.

Jak mogła koalicya chorwacka, a przedewszystkiem jej delegacya, zasiadając w parlamencie węgierskim, zezwolić na podobną uchwałę — to jest dzisiaj najbardziej sensacyjną zagadką dla ogółu chorwackiego. Faktem jest, że, po nadejściu telegramów z Pesztu o uchwaleniu ustawy o Pomorzu, ze wszech stron podniosły się w Chorwacyi głosy oburzenia, przerażenia i protestów. W Sejmie chorwackim wniesiono całą masę interpelacyj; w kraju od Rjeki i Dubrownika po Drawę, i po za nią, młodzież i starzy, inteligencya, lud i mieszczaństwo na wiecach i zgromadzeniach protestują przeciw haniebnym zakusom Madziarstwa. Równocześnie koalicya w Sejmie najspokojniej tłómaczyła interpelantom, że w nowej ustawie niema żadnego naruszenia konstytucyi, że władze pomorskie będą działały zawsze w porozumieniu z gminami i z banem, a nigdy na szkodę krajowców, że jedynie na wypadek kolizyi między dobrem „ogólnem“, a uporem „jednostki“ byłaby zastosowana ustawa o przymusowej ekspropriacyi i t. p. ogólniki, które mocno trącą frazesostwem, a jeszcze mocniej zdradzają zgubne dla narodu, egoistyczno-partyjne działanie koalicyi. Co najsmutniejsze, tacy wybitni i zasłużeni ludzie, jak poseł Mażuranić, powieściopisarz Babić-Gialski i w. in. dali się wziąć na plewy tej najświeższej miłości madziarsko-chorwackiej i patronują w Sejmie i poza Sejmem za prawem, odrywającem najdroższy kawał ziemi od rodzinnej ziemi, za prawem, które od brzegów odwiecznie chorwackiego morza, daleko odeprze żywioł chorwacki.

Dzisiaj tak rzeczy stoją, że jeśli zwycięży opozycya w koalicyi, to sprawa Pomorza przynajmniej będzie honorowo załatwioną,

Z wystawy Tow. Sztuk pięknych.

Ostatnie tygodnie zgromadziły na wystawie w naszym pałacu sztuki dorobek kilku młodszych, nie mniej jednak poważnie już w swej twórczości zapowiadających się artystów. Każdy z nich występuje z plonem liczebnie znacznym, a jakościowo wartościowym, dającym przegląd ich artystycznego wysiłku, a tem samem możność pełniejszego ocenienia najistotniejszych właściwości ich talentu. Z tego przeglądu wyprowadzić się dają już pewne ogólne wnioski i pewne zasadnicze rysy, umożliwiające pod pewnym względem szerszą charakterystykę kierunków, wyłaniających się na ogólnem tle produkcyi dzisiejszej.

Talentem świeżym, mocnym, zostającym pod wpływem sztuki zachodu, odcinającym się zasadniczą odrębnością w pojmowaniu zadań malarskich od stworzonego przez krakowską szkołę kierunku, jest p. Bolesław B u y k o. W pokaźnym ilościowo cyklu wystawionych jego obrazów, które wypełniają dwie ściany głównej sali, przejawia się indywidualizm, szukający nowych środków i nowych dróg. P. Buyko patrzy na pejzaż i na architekturę — bo te dwa działy uprawia on niemal wyłącznie — przez własne okulary. Ukochał architekturę południa, oblaną złotem słońcem Włoch i w tych motywach wypowiada się w pełni swego temperamentu i całej sile indywidualizmu.

Przy pierwszym rzucie oka na jego obraz przeraża nadmiar efektu kolorystycznego. Wszystkie motywa architektury włoskiej oblewa w jego obrazach żółte jakieś światło, skojarzone z karminem lub zielenią. Tak malowanej architektury nie widzieliśmy nawet u najzapamiętalszych swego czasu impressyonistów, którzy ongi orgią kolorów rozszczepionych stwarzali nastroje w poszukiwaniu prawdy. P. Buyko metodą swą pobudza do polemiki. Wrażenie świetlne, jakie obrazy jego budzą, jest zgoła nowe, nieoczekiwane, a jednak niesie ono wartości rzetelne, wykluczające banalność. Z każdego motywu bije indywidualizm malarza, który czuje piękno i czar jego wyraża w sposób sobie właściwy, nie uznany przez kanony sztuki. Taki pałac dożów w Wenecyi, taki widok katedry w Sienie, pejzaż Assyżu, lub palazzo vecchio w Florencyi, mają w interpretacyi artysty swej wyraz zgoła odrębny, nie zatracając zasadniczej swej charakterystyki architektonicznej. Jaskrawe zestawienie koloru pomarańczowego z zielonym, jasno żółtego z białym, szare tony pejzażu nocnego, w których nie gubią się kontury monumentalnych budowli Rzymu, dają świadectwo pracy myśli twórczej artysty, szukającego wyrazu dla swej wizyi malarskiej. Pejzaże z Bretanii malowane są pod wpływem impressyi bezpośredniej, natomiast martwa natura nie wykracza poza sferę kopiowania natury. Całość zgromadzonego plonu składa się na charakterystykę bujnego malarskiego temperamentu, niosącego nowe silne wartości, które ze stadyum dzisiejszej ewolucyi wyprowadzą niewątpliwie talent młodego artysty na szlaki czystej sztuki.

Malarzem o zdecydowanym kierunku jest Alfons K a r p i ń s k i. Na twórczości jego sztuka francuska również wybitne położyła piętno. Posiada on przymiot wielki, a w wysokim stopniu dotąd lekceważony przez młodszą generacyę malarzy, t. j. świetną znajomość rysunku, będącą kardynalnym warunkiem prawdziwego artyzmu. Ztąd wszystkie jego obrazy mają piętno szlachetnego pojmowania zadań malarskich w ujęciu linij, w miękkim kolorycie, w subtelnem traktowaniu tła i wszelkich szczegółów. W malowaniu portretów kobiecych, w wydobywaniu z nich poezyi wdzięku jest Karpiński majstrem, z którym nie wielu współczesnych iść może w zawody. Jako portrecista świetnie rekomenduje się w obecnym cyklu portretem chłopca naturalnej wielkości, w którym zawarł ciekawą charakterystykę butnego paniczyka. Długi cykl z fineżyą traktowanych główek kobiecych świadczy, że ten rodzaj najlepiej odpowiada upodobaniom i technice artysty, który opanowawszy już wszystkie tajniki techniki, kroczy śmiało do coraz szerszych zadań malarskich.

Ze zbiorową wystawą prac swoich wystąpił także p. Stanisław Ż a r n e c k i, jeden z niewielu wychowańców krakowskiej szkoły, który potrafił się wyzwolić z maniery plam kolorystycznych i uzupełniwszy swą wiedzę sumiennemi studyami, staje w rzędzie poważnych artystów. Owocem dojrzewającej myśli artystycznej są studya portretowe p. Żarneckiego, oparte na bardzo starannym rysunku, soczystem kolorycie, doskonale oświetlone i odcinające się z siłą od tła. Najlepszym jest mały portrecik dwojga chłopczyków, pełen wdzięków w kompozycyi i ugrupowaniu, zatrzymujący oko zręcznie rzuconą plamą kolorystyczną. Duże zalety malarskie ma również autoportret artysty (204) i podobizna damy. O systematycznej i celowej pracy przygotowawczej, której artysta zawdzięcza szybki rozwój talentu, świadczą między innemi doskonałe studya rysunkowe, próby pejzażu i kwiatów.

Zefiryn Ć w i k l i ń s k i ma ustaloną metodę i technikę, wyrażającą się w starannym rysunku i pedantycznem wykończeniu. Nadaje to obrazom jego piętno fotograficznej wierności. U publiczności rodzaj ten znajduje wielu zwolenników, a doświadczenie uczy, że obrazy takie cieszą się największem powodzeniem w sprzedaży. Powodzenie obrazów pana Ćwiklińskiego ma swe źródło także w różnorodności i szczęśliwym doborze motywów pejzażowych bardzo zajmujących i nęcących oczy ładnie stosowaną kolorystyką, która czasem nadaje im niepożądane piętno oleodruków. W obfitym cyklu obecnie wystawionych prac zwraca uwagę doskonale skomponowany „Zachód słońca“, oraz drobniejsze rodzajowe obrazki „Kury“, „Ule“. Ładną pejzażową plamę daje „grusza w słońcu“.

Motywa pejzażowe zupełnie nowe, często okraszone figurami, daje p. E. K a z i m i r o w s k i. Jego „Odpoczynek“ jest jako kompozycya na pół pejzażowa, na pół rodzajowa, obrazem niesłychanie zajmującym jako dzieło sztuki o walorach wybitnie artystycznych. Oryginalnym w pomyśle jest obraz „Wspomnienie“, niosący postać kobiety o demonicznym wyrazie, rzuconą na tło ściany żółtej. Gra kolorów uderza oko jako ciekawa próba malarskiej konцепcyi.

Częstym gościem na wystawach jest p. Bronisława Rychter-J a n o w s k a, która bawiąc od dłuższego czasu we Włoszech w studyowaniu motywów architektury i przyrody tamtejszej, znalazła niewyczerpaną kopalnię pomysłów i motywów. Taka „Villa d'Este“ daje świadectwo nietylko wydoskonalonej techniki, ale także umiejętności wydobywania momentu malarskiego z pejzażu. Niedawno na wystawie „Związku artystów“ widzieliśmy równej wartości obraz p. Janowskiej „Ruiny w Girgenti“ — obydwa te płótna to już poważny etap w sztuce p. Janowskiej, która pod włoskiem niebem znalazła szerokie i wdzięczne pole dla popisu swego talentu. Obok „Villi d'Este“ dała p. Janowska cały cykl drobych pejzażów o zawsze interesujących z szczerem poczuciem artystycznem oddanych motywach.

Włoskie motywa z intuicyą właściwą synowi swej Ojczyzny, oddaje Archangelo Salvarani, osiadły w Krakowie, młody malarz, którego pędzel wykazuje jednak wybitne cechy odrębnej rasowej w odczuwaniu pejzażu ojczystego i w technice. Słońca włoskiego nigdy nie odda cudzoziemiec w tym blasku z tą predylekcyą do kontrastów barwnych, jak to potrafi Włoch rodowity. Wdzięku architektury Św. Marka, choćby tak pobieżnie szkicowanej jak na obrazku Salvaraniego, Polak nigdy nie potrafi tak ciepło ująć. „Targowisko w Modenie“ ma swój specyficzny charakter plamy rażącej pstrokacizną, ale przecież tak pełnej specyficznego wdzięku. Jako technik p. Salvarani pokusić się może o znacznie poważniejsze jednak zadania, niż te, jakie dotąd podejmuje. Jego dawniejsze próby portretowe i pejzażowe niosły daleko idące w tym kierunku zapowiedzi.

Jacka M a l c z e w s k i e g o „Widzenie“ jest jedną z tych wielu kompozycyj mistrza, które każą podziwiać ogrom kunsztu rysunkowego i bajeczną sprawność techniki, niosącej zawsze jakieś niespodzianki, będące rewelacyami nawet dla malarzy. Tym razem mamy postać mężczyzny i kobiety na tle wiejskich motywów. Symbolistyka obrazu koncentruje się w idealnym wyrazie kobiety, której myśl krąży w zaświatach, i twardym wyrazie woli mężczyzny.

W dziale pejzażu człowiekiem nowym jest p. Karol Biske. Dwa jego obrazy „Preludyum wiosenne“ i „Horyń“, osnute na motywach wołyńskich, dają poznać artystę, rozporządzającego szeroką własną techniką rysunkową i malarską, czującego pejzaż, i oddającego jego piękno jakby w osłonach gazowych. — Stanisław P a c i o r e k daje ładny motyw ze Styryi, inaczej malowany niż dawniejsze, cokolwiek manierą zatrącające próby pejzażowe tego obiecującego artysty. Jednym z najlepszych pejzażów jest „Rynek krakowski w nocy“ p. Józefa P i o t r o w s k i e g o, doskonały w tonie i podpatrzeniu gry świateł, obraz, niosący pomysł niesłychanie interesujący i pod względem technicznym wyzyskany z talentem.

Do działu krajobrazów należą także zręczne studya tatrzańskie p. T i e s i ć a i motywy starego Krakowa, które z zapałem i doskonałą

t. zn., że nowela o wywłaszczeniu, nie będzie przez Sejm chorwacki zatwierdzona, czego następstwem niezawodnie będzie upadek koalicyi, jako partyi rządowej, rozwiązanie Sejmu chorwackiego i nowe wybory, w których koalicya mogłaby wyjść jeszcze w dość pokaźnej liczbie. Jeśli natomiast zwyciężą w niej żywioły reakcyjne, względnie rządowe, sprzyjające ustawie, wówczas dla Pomorza chorwackiego wybije prawdopodobnie ostatnia godzina. Wtedy jednak i koalicya na śmierć skazaną będzie, jakkolwiek chwilowo panując nad sytuacyą utrzyma się jeszcze u rządu.

Pajo.

Niemcy wobec wyludnienia.

Niemcy zaniepokojone są swoją statystyką ludności, gdyż, patrząc na jej cyfry, przekonywają się, że szybkiemi krokami zbliżają się do stosunków ludnościowych Francyi, typowego kraju „systemu dwojga dzieci".

Naród niemiecki po wojnach napoleońskich, które pociągnęły za sobą znaczne straty w ludności, szybko się rozrastał. Ludność, która w r. 1816 liczyła 25 milionów głów, w r. 1913 wzrosła na 67 milionów. To jest jednak przyrost bezwzględny, bo przyrost względny, to znaczy wzrastanie przyrostu urodzin, nieco inaczej się przedstawia. Do r. 1876 liczba urodzin na 1000 mieszkańców wzrastała do 41, ale w r. 1900 spadła na 35, a w r. 1912 nawet na 28·2. Jeżeli ubytek pójdzie dalej w tej samej progresyi, to za lat 10 będzie się z tysiąca Niemców rodziło tylko 19 na rok, t. j. tyle, co Francuzów we Francyi. Ubytek jest największy w miastach, zwłaszcza w Berlinie, gdzie jest 20 urodzin na 1000 ludzi. Objaw ten jest ogólnym u ludów germańskich, gdyż daje się zauważyć także u Anglików i Skandynawów, natomiast narody romańskie i słowiańskie wykazują jeszcze wysoką cyfrę urodzin.

Na razie zmniejszanie się cyfry urodzin w Niemczech równoważy się zmniejszaniem się cyfry śmiertelności. W r. 1875 było 29·3 zgonów na 1000 ludzi, w r. 1912 tylko 16. Ten ubytek śmiertelności zawdzięczają Niemcy znakomitym postępom hygieny i medycyny u siebie, oraz organizacyi sanitarnej. Zwłaszcza opieka nad niemowlętami jest u nich wspaniale zorganizowana. Np. w Charlottenburgu istnieje założony przez cesarzową wielki zakład dla tej opieki, który obejmuje 75 prc. wszystkich niemowląt w tem mieście. Przeciętna śmiertelność niemowląt w Niemczech wynosi 14 prc., gdy np. w Austryi wynosi 20 prc. Atoli zmniejszanie się śmiertelności nie trzyma kroku ze zmniejszaniem się urodzin. W r. 1906 w Prusiech nadwyżka cyfry urodzin ponad cyfrę zgonów wynosiła 900.000, czyli 15 na tysiąc, w r. 1912 tylko 12. Ale śmiertelność da się jeszcze zmniejszyć może do 10 wypadków na 1000, podczas gdy zmniejszanie się liczby urodzin nie ma granic.

To właśnie Niemców niepokoi. Spiętrzają się przed nimi zadania gospodarcze i kulturalne, na które za mało będą mieli ludzi. Już dziś do robót kanałowych, kolejowych i górniczych, do robót w polu i około bydła, muszą sobie w wielkiej mierze wypożyczać ludzi od sąsiadów. Od roku 1900 do 1910 liczba zajętych w Niemczech obcokrajowców wzrosła z 757.151 na 1,236.048, a dziś wraz z liczbą sezonowych robotników wynosi około półtrzecia miliona. Najbardziej zaś niepokojącym objawem jest to, że gdy dotychczas urodziny zmniejszały się głównie w sferach zamożnych, to od sześciu lat ubytek ten daje się zauważyć w sferach robotniczych, głównie zaś u dobrze sytuowanych robotników kwalifikowanych, a prócz tego w sferach nauczycielskich.

Ogólne to zaniepokojenie skulminowało się wreszcie we wniosku, który grono posłów mieszczańskich zgłosiło w parlamencie. Wychodząc z założenia, że ubytek urodzin pochodzi głównie z używania środków zapobiegawczych, tudzież różnych środków sterylizacyjnych i spędzających, żądają wnioskodawcy ograniczenia, względnie zupełnego zakazu sprzedaży, tudzież importowania i reklamowania takich środków. Wyjątek mogą stanowić te środki, które mają również cel sanitarny. Wniosek ten wywołał w prasie niemieckiej ogromną dyskusyę, posypały się również na jego temat odczyty. Ze względu na to, że sprawa ta, choć jest drażliwej natury, ma przecież dużą doniosłość społeczną, gdyż stosunki analogiczne jak w Niemczech, istnieją wszędzie, warto się zapoznać z głównemi zarysami tej dyskusyi.

Przedewszystkiem wniosek sam nie wywołał wielkiego entuzyazmu, gdyż — jak przytaczano — zwraca się on tylko przeciw symptomom, a nie przeciw przyczynom. Wskazywano na to, że wystarczy obostrzyć tylko niektóre przepisy ustawy przemysłowej, zwłaszcza o handlu domokrążnym. Co do przyczyn samego objawu to lekarze, socyologowie i politycy, którzy zabierali głos w dyskusyi, podzielili się na dwa obozy: jedni upatrywali przyczynę w coraz cięższych warunkach materyalnych społeczeństwa, drudzy zaś wprost przeciwnie twierdzili, że właśnie wzrastająca zamożność społeczna wpływa na dobrowolne zmniejszanie liczby urodzin. Wyższe sfery dają pod tym względem przykład, który potem proletaryat naśladuje.

Jeden z mowców ujął kwestyę subtelniej, mianowicie podzielił on ludność, ze względu na motywy rozrostu, na trzy kategorye. Pierwszą kategoryę reprezentuje pewien robotnik, który w dniu jubileuszu cesarskiego został po raz 25-ty ojcem, chociaż z tak licznego potomstwa zostało mu tylko pięcioro dzieci. Ten typ jest już w Niemczech rzadki. Drugą kategoryę stanowią ludzie bogaci, którzy unikają potomstwa z wygodnisiostwa i tchórzostwa. Zanik tej dekadenckiej warstwy jest pożądany, niech na jej miejsce wstąpią świeże siły z warstwy średniej. Ta warstwa — trzecia kategorya — jest na ogół zdrowa i tu należy badać, czy istotnie przyczyny gospodarcze i socyalne nie wpływają na jej wstrzemięźliwość rozrodczą. Przedewszystkiem trzeba uwzględnić, że w Niemczech 25% kobiet trudni się pracą zarobkową i późno wychodzi za mąż. Dalej oprócz podrożenia środków żywności i mieszkań nastąpiła jeszcze jedna ważna zmiana społeczno-gospodarczej natury, która, zwłaszcza na wsi, odgrywa znaczną rolę. Oto rodzina przestała już być spółką produkcyjną, w której dzieci pomagały rodzicom i były uważane za pożądany inwentarz. Ustawy ochronne ograniczyły możność zarobkowania dzieci, natomiast te same dzieci dziś chodzą do szkoły i wymagają coraz więcej nakładu finansowego, równocześnie zaś w sferach rodzicielskich wzmogło się poczucie odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

Państwo niemieckie udziela ojcom licznych rodzin opustów podatkowych, tu i ówdzie gminy i pracodawcy dają im subwencye. W tym kierunku — jak twierdzą ci, co zabierali głos w dyskusyi — możnaby pójść znacznie dalej, np. możnaby zróżniczkować dodatki dla urzędników na mieszkanie w stosunku do liczby dzieci. Wniosek tego rodzaju raz już zgłoszono, ale rząd nie aprobował go, twierdząc: „To byłby sposób Quintusa Metelliusa, który obywateli chciał zmusić do żeniaczki". Gdyby jednak państwo wystąpiło z taką inicyatywą, poszłyby za niem gminy i prywatni przedsiębiorcy.

Inne środki zaradcze, proponowane w dyskusyi, dotyczą zwiększenia ochrony życia już istniejącego, a więc pomnożenia zakładów opieki dla niemowląt, oraz pracę nad ochroną matek. Pod tym względem wskazuje się na przykład Francyi, gdzie istnieją liczne „szkoły matek", a głównie na przykład krajów skandynawskich, gdzie ustawodawstwo, zabezpieczające macierzyństwo, najwyżej stanęło. Właśnie w norweskim storthingu ma być przyjęta nowa ustawa, stanowiąca część programu norweskiego ministra dla spraw społecznych Kastberga; w ustawie tej chodzi o radykalne uregulowanie opieki nad dziećmi nieślubnemi. Prócz tego żądać będzie ten sam minister na sesyi następnej storthingu 500.000 koron na ustawową bezpłatną pomoc lekarską dla wszystkich matek w kraju.

Jak widzimy, t. zw. polityka urodzin staje coraz częściej na porządku dziennym we wszystkich krajach i państwach.

Kronika paryska.

Paryż, 9 kwietnia.

(Do sumienia ogółu! — Wystawa niedoli ludzkiej. — Wyzyskiwanie robotnic. — Maszyna do szycia, jako łapka na robotnice. — Ubranie za 9 franków. — Polskie biuro pracy.)

(=) Do sumienia ogółu pragnie przemówić „Ligue de la Jeune France" za pomocą wystawy wędrownej, która znalazła pomieszczenie w pustej kawiarni przy ulicy „Rue Véeille du Temple", w dzielnicy starego Paryża, zamieszkałej przez niezamożną ludność. Dwa niskie pokoje zapełnione są sukniami, koszulami, konfekcyą dziecięcą, zabawkami, sztucznemi kwiatami, haftami, rozmaitemi wreszcie wyrobami, taniemi nad podziw. Każdy przedmiot zaopatrzony jest w tabliczkę, na której wypisane są dwa szczegóły: liczba godzin potrzebna do wyrobienia takiego przedmiotu, tudzież zapłata robotnicy. Należy dodać, że to są roboty domowe.

Cyfry owe powinny przemówić do sumienia publicznego. Za uszycie koszuli damskiej, do czego potrzeba 4 godzin, otrzymuje robotnica 30 centimów, to znaczy po 7 i pół centima za godzinę. Taka szwaczka zarabia dziennie 75 do 90 centimów. Za czapkę nocną wynosi płaca 1 sou, czyli 5 centimów. W ciągu 15 godzin może zręczna robotnica uszyć 18 czapek, zarabia więc dziennie 90 centimów. Wogóle robotnice te otrzymują 6 do 9 centimów za godzinę roboty, a pracują 12 do 18 godzin. Takich robotnic jest w Paryżu 200.000, a we Francyi przeszło milion.

Oszczędzając i głodząc się, można w Paryżu istnieć za 3 franki dziennie. Rachunek jest prosty. Na mieszkanie potrzeba 60 do 70 centimów, pożywienie kosztuje jednego franka, reszta idzie na odzież i bieliznę, na opał i światło, a wreszcie na tak zwane dodatki do roboty, gdyż igły, guziki, druty musi robotnica kupować ze swoich funduszów. Nie wiele jest robotnic, któreby nie miały decyfitu w swoim opłakanym budżecie. Ażeby się nie znaleźć na bruku, i nie zginąć z głodu robotnica albo ucieka się do dobroczynności publicznej, albo oddaje się prostytucyi. Urzędownie stwierdzono, że prawie połowa tych robotnic otrzymuje bony bezpłatne na jedzenie, lub zasiłki pieniężne od stowarzyszeń dobroczynnych, część żyje przy rodzinach, reszta idzie w nocy na ulicę.

Drożyzna wzmaga się, a płaca robotnic nieustannie się zmniejsza. Najgorszem jest to, że robotnica nie ma bezpośredniej styczności z pracodawcą. Pomiędzy nią a nim stoi tak zw. „entrepreneuse", przedsiębiorczyni, typ paryski. Przedsiębiorczyni ofiarowywa magazynowi pewne wyroby po pewnej, oczywiście jak najniższej cenie. W jaki sposób wyroby po takiej cenie można ofiarować, to już jest jej rzeczą. Naturalnie przedsiębiorczynie płacą za robotę jak najmniej, ażeby mieć jak największy zysk. I mają rzeczywiście bardzo wielkie zyski. Żyją dostatnio, nic nie robią, i oszczędzają kosztem robotnic.

Ale kto nie wyzyskuje tych robotnic! Oto pojawiają się afisze z następującem ogłoszeniem: „Poszukiwane są robotnice konfekcyjne. Robota wielka, zarobek wielki, możność nabycia taniej maszyny do szycia". Następuje adres magazynu. Legiony pracownic zgłaszają się. Szef magazynu ma do nich następującą przemowę: Możecie panie wziąć maszynę z 10 letnią gwarancyą na raty po 3 franki na tydzień. Płacić nie trzeba. Każda z pań zabiera maszynę do domu, otrzymuje z magazynu robotę i ratę odrabia". Uradowana robotnica zabiera maszynę i szyje dniem i nocą, zarabiając zaledwie tyle, ażeby opłacić ratę. Ale myśl, że będzie mieć własną maszynę, dodaje sił przepracowanej i wycieńczonej robotnicy.

Po pięciu lub sześciu tygodniach powiada szef, że nie ma już roboty. Reszta należytości za maszynę musi być w całości zaraz zapłacona. Robotnica nie ma ani grosza, nie ma też roboty. Po kilku dniach przychodzi parobek z magazynu i zabiera maszynę. Zapłacone raty przepadają, a maszyna wędruje do innej robotnicy, którą czeka podobny los, tak bowiem brzmiała umowa. Tak dzieje się każdego roku w jesieni, a ofiar nigdy nie braknie. Jedna tylko z wywiedzionych robotnic udała się pod opiekę policyi, która mimo umowy zmusiła właściciela magazynu do zwrotu zapłaconych rat w sumie 18 franków.

Na prowincyi dzieje się jeszcze gorzej. Oto na bulwarze paryskim wciska ci kamlot ogłoszenia. Dowiadujesz się z niego, że możesz kupić całe ubranie za 9 franków 40 centimów, zarzutkę za 12 franków, ubranie chłopięce za 1 franka 95 centimów i t. d. Idziesz dla przekonania się do owego magazynu i stwierdzasz, że to prawda. Ażeby ofiarować ubranie za tak niską cenę, prawie za cenę materyału, trzeba mieć robotnika za darmo prawie. Tacy robotnicy i takie robotnice są na prowincyi. I tak w Amiens otrzymuje krawiec, pracujący od sztuki, 25 centimów za uszycie spodni, tyleż za uszycie kamizelki, a 1 franka za żakiet — czyli 2 franki za wykonanie całego ubrania męskiego. ... należy podnieść, że robotnice są jeszcze gorzej płatne. W tych wypadkach również pośredniczą przedsiębiorczynie, które nawet po wsiach szukają ofiar. Szczegóły te wyjęte są z książki Leona i Maurycego Bonef p. t.: „La vie tragique des travailleurs" z przedmową L. Descavesa. (Paryż. 1914).

Pomówmy o robotnikach polskich. Tutejszy tygodnik polsko-francuski „Polonia" ogłosił sprawozdanie z działalności „Polskiego Biura pracy" w Paryżu za r. 1913. Działalność tego biura w drugiem półroczu 1913 r. doznała pewnego zastoju z powodu nadzwyczajnych wydatków przy wynajęciu nowego lokalu, mimo to jednakże na ogół była pomyślną. Komitet wykonawczy biura zdołał pokonać trudności i zapewnić dalszej pracy normalny bieg.

W roku 1913 zgłosiło się do biura 283 osób, nie licząc tych, które zapisano poprzednio. Komitet wykonawczy starał się zapewnić przedewszystkiem odbyt pracy niefachowej. Tę pracę dostarczono robotnikom głównie w fabryce gumowej Dunlop'a, do której, tylko dzięki staraniom Polskiego Biura pracy, zaczęto przyjmować robotników Polaków; płaca dzienna wynosiła tu od 5 do 10 franków. Znaczniejszą ilość robotników umieszczono także w fabryce Hardy'ego (płaca dzienna 5 fr.), w fabryce żelaznej Mouton'a (płaca dzienna 5 fr. —7), w kopalni Lourches w Calais (płaca —5 franków), w fabryce kas ogniotrwałych Fichet'a (płaca od 4 fr. 50). Wobec zlikwidowania Towarzystwa „Polonia" do Biura pracy zgłasza się dosyć znaczna liczba robtników rolnych, starano się ich umieszczać bądź w fabrykach, bądź na roli przez własne stosunki. Nie mogąc jednak podołać temu zadaniu, które zresztą nie wchodzi w zakres działalności P. B. P., komitet wykonawczy baczył pilnie, by ci robotnicy rolni, szukając pracy za pośrednictwem prywatnych agencyj, umieszczani byli na warunkach dla nich pomyślnych i za kontraktem. Jak już zaznaczano w sprawozdaniu poprzedniem, komitet niejednokrotnie mógł się przekonać, że kontrakty stają się powodem do częstych nieporozumień i do nadużyć ze strony farmera. Akcya P. Biura pracy w znacznym stopniu zmusiła i inne instytucye, zarówno jak i agencye prywatne, do zaniechania systemu kontraktów.

Biuro pracy wogóle opiekowało się polskimi robotnikami, którym zapewniało poradę lekarską i prawniczą, udzielało pożyczek i ułatwiało powrót do domu. Adres tej instytucyi jest następujący: „Polskie biuro pracy". Paryż 4. Rue de Savoie.

JAN PIETRZYCKI.

Szczęście włóczęgi.

Podobno dzisiaj święto Zmartwychwstania?...

Dzwon się z za lasu weselem rozdzwania.
Radośnie pada słońca poblask złoty
Na zatopione w wierzbach żółte płoty,
Na bór zielony, co aż w obłok sięga...

Ległem przy płocie, beztroski włóczęga
I grzeję w słońca szczęściem nieprzebranej
Złocistej fali — nagość i łachmany.

Bo Chrystus do mnie śmieje się w dobroci
Owego święta, bo mi pole złoci
I wiatr mi ciepłym przywiewa szelestem,
Mówiąc najsłodziej: Oto bratem jestem
Twego ubóstwa, co się grzeje w złocie
Mojego słońca przy wierzbowym płocie...

KRONIKA.

Kraków, 11 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu Świąt Wielkanocnych, ukaże się we wtorek o pół do drugiej po południu, w objętości głównego numeru.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 12 stronic.

W dodatku świątecznym znajdują się następujące artykuły: „Ukrzyżuj" wiersz K. Laskowskiego. „Dwa nieznane sonety Asnyka" przez Ferd. Hoesicka. „Wiara" przez Józefa Kotarbińskiego. „Bohdan Zaleski na tułactwie" przez Wł. Prokescha. „Staropolskie zwyczaje wielkanocne" według Kitowicza. „Rozmyślanie przed wielkim ołtarzem w kefermarkcie" przez Ludwika Stasiaka. „O roli literata" przez Jana Münzera. „Józef Chełmoński, malarz-poeta polskiego pejzażu" przez W. W felietonie „Przysięga Kościuszki", urywek z poematu „Racławice" przez Wł. Tetmajera. „Ułański pałasz" wiersz Józefa Relidzyńskiego.

Aleluja. Wśród budzącej się przyrody, owianej tchnieniem wiosny, obchodzimy dzisiaj święto Zmartwychwstania Pańskiego. My do stóp Tego, który jest dzisiaj Resurrectus, przychodzimy jako resurrecturi, pełni wiary w sprawiedliwość, istniejącą także dla narodów. Przyjdzie czas, gdy będziemy obchodzić podwójne święto zmartwychwstania: kościelne i świeckie. Idziemy świadomie na spotkanie tego faktu, nie wiemy tylko, jak długą będzie droga. Ale trud pielgrzymki do wolności nie gnębi nas, przeciwnie — krzepi, chociaż warunki codziennego życia ciążą na nas także wielkiem brzemieniem.

Podołania tym wszystkim obowiązkom wobec ojczyzny, bliższego ogółu i rodziny, życzymy czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom naszego pisma. Życzymy wszystkim najlepszego plonu z pracy publicznej i prywatnej — życzymy wreszcie wesołego Alleluja!

Wielka Sobota. W kościołach krakowskich dopełniono dzisiaj ceremonii poświęcenia ognia i wody, poczem odbyły się msze św. o Zmartwychwstaniu Pańskiem. Dzisiaj odbywają się w dalszym ciągu pielgrzymki wiernych po Grobach Bożych. Sprzyja im prześliczna pogoda. W pielgrzymkach tych bierze udział wiele ludu, przybyłego z bliższych i dalszych stron Krakowa. Trwać one będą do wieczora, do chwili, kiedy odezwie się Zygmunt, a za nim inne dzwony, zapowiadające Rezurekcyę.

W katedrze na Wawelu odbędzie się Rezurekcya dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w innych kościołach o godzinie 7 i 8 wieczorem w niektórych kościołach jutro rano.

Raut dziennikarski, który urządza syndykat dziennikarzy krakowskich w sali Starego Teatru w drugie święto Wielkanocne, zapowiada się bardzo interesująco. Rozpocznie się on o godz. 9 i pół wieczorem. W program rautu wchodzą: jednoaktowa opera Mozarta, szereg scen ze „szkoły żon" Moliera, deklamacya p. Zofii Chylewskiej-Wójcickiej, popis skrzypcowy p. Andrzeja Mielewskiego, kabaret artystyczny, produkcye transformistyczne, kuplety, odśpiewane przez Stefana Turskiego, produkcye taneczne, na zakończenie zabawa taneczna.

Opera Mozarta: „Bastien et Bastienne" odegrana będzie przez tak wybitnych artystów, jak prof. Ludwig, p. Hendrichówna i p. Colonna Zengteller; orkiestrą, złożoną z profesorów konserwatoryum i członków orkiestry teatralnej, dyrygować będzie prof. Wallek-Walewski, reżyseryę objął p. Teoril Trzciński, dyrektor koncertów krakowskich. Sceny ze „Szkoły żon" odtworzą Irena Solska jako Anusia i L. Ruszkowski jak Arnulf, oboje w kostyumach stylowych. P. Chylewska-Wójcicka odeklamuje utwory Konopnickiej, Tetmajera i Zawistowskiej. W kabarecie artystycznym wystąpią pp. Czaplińska, Gryficz-Mielewska, Kamińska, Zygmunt Noskowski, Nowakowski, Stanisławski i Żarski. Wygłoszone będą utwory Leszczyńskiego, Lemańskiego i Boya. Nowoczesne tańce wykonają p. Nina Dolli i p. Leopold Doliński.

Wiadomości osobiste. P. Ludwik Solski, główny reżyser teatrów rządowych warszawskich, bawi w Krakowie.

Interesujący debiut p. Haliny Hohendlingerówny, uczennicy p. Zofii Czaplińskiej w „Zaczarowanem kole", odbędzie się nie w niedzielę po południu, jak przez omyłkę wczoraj doniesiono, ale w dzień ten (jutro) wieczorem. Drugi występ odbędzie się we czwartek 16 b. m.

Z teatru ludowego. Jutro wieczorem odegran będzie po raz pierwszy nowa krotochwila p. Stefana Turskiego p. t.: „Wojna z babami" z dodatkiem śpiewów i tańców. Grana w roku zeszłym raz jeden w sali „Sokoła", przed wyjazdem drużyny p. Turskiego z jego sztukami na prowincyę, zapełniła po brzegi salę, budząc przez cały ciąg przedstawienia żywe wybuchy śmiechu i gromkie oklaski. Dodane obecnie przez autora charakterystyczne śpiewy i tańce czynią z tego arcywesołego dalszego ciągu „Krowoderskich zuchów", jakim jest „Wojna z babami", wodewil podmiejski, mający wszelkie dane do sukcesu i dłuższego utrzymania się w repertuarze. „Wojna z babami" powtórzona będzie w drugie święto, t. j. w poniedziałek wieczorem. Do obu sztuk sprawiono nową wystawę.

„Sprawa polska". Pod powyższym tytułem ukazał się miesięcznik, poświęcony zagadnieniom życia narodowego, służący idei niepodległości Polski. Komitet redakcyjny obejmuje miasta Lwów, Kraków i Poznań.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie przy ul. św. Anny l. 9 w sobotę 25 kwietnia o godz 5 po południu.

Ze sportu wioślarskiego. Doroczne ogólne zebranie członków oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego odbędzie się w sobotę 18 kwietnia 1914 r. w gmachu Sokoła o godzinie 7 min. 30 wieczorem. W razie braku kompletu, następne zebranie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się w godzinę później, już bez względu na ilość obecnych członków.

Z Kasy chorych w Krakowie. W niedzielę dn.

---

znajomością utrwala w różnych rodzajach techniki rysunkowej p. Franciszek Turek.

*

Osobny dział wystawy tworzy cykl prac nadesłanych na konkurs malarski z fundacyi bezimiennej, przeznaczony dla artysty na wyjazd za granicę. Konkurs ten rozstrzygnięty już został, a nagrodę zdobyli pp. Włodzimierz Błocki za obraz „Zaloty" i p. Michał Rekucki z Nowego Targu za obraz „Niepokalana"

Wśród niezbyt obfitego plonu konkursowego te dwa obrazy istotnie wyróżniają się artystycznym pomysłem i znaczną sprawnością rysunkową i techniczną. Zwłaszcza obraz p. Rekuckiego, będący próbą stworzenia nowego typu „Madonny góralskiej" zwraca uwagę oryginalnością pomysłu i zaletami rysunku. Ujemną jego stroną jest nadto szary jednostajny koloryt, który jest widocznie ulubionym przez artystę, gdyż powtarza się w kilku innych rodzajowych jego obrazach. Z pośród innych obrazów zwraca uwagę „Powrót z kościoła" Jana Gumowskiego, kompozycya o bardzo jaskrawym kolorycie, przypominającym dzieła modernistów-impressyonistów, oraz rodzajowy bardzo miły i charakterystyczny obrazek p. Mieczysława Trzcińskiego „Reduta". Autor jego występuje również z całym cyklem portretów, utrzymanych w tonie szaro-zielonym, a w tem ujęciu wykazujących niepowszednie zalety rysunkowe i subtelność w technice kolorystycznej. Jako indywidualista o wyraźnie krystalizującym się typie malarskim o własnej wyraźnej metodzie i technice, p. Trzciński staje w szeregu młodych twórców, wzbogacających plon malarski nowemi wartościami, odcinającemi się od zbanalizowanego tła współczesnej produkcyi malarskiej.

W.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

78 (Ciąg dalszy).

Pani Zośka z naciskiem silnego zdenerwowania wchodziła żywym krokiem na schody mieszkania lekarza, wskazanego jej przez doktora Podkieckiego. W poczekalni zastała kilkoro ludzi; musiała czekać. Usiadła w kącie na wytartej i wygniecionej kanapie i patrzyła przez okno na niebo, niespodziewanie w tym dniu błękitne i jasne.

Czuła się ogromnie zmęczoną i wyczerpaną, a nadto nurtował w niej głęboki żal do męża, którego o cały swój rozstrój obwiniała.

— Mój Boże, mój Boże — szeptała w sobie, przyciskając do ust jedwabną chusteczkę — że też ten człowiek nie może się obejść bez komedyi, bez awantur, bez tragizowania! Ostatecznie to takie głupstwo; w kilka dni będzie po wszystkiem — i czyż to potrzebne te historye! Byle mnie tylko udręczyć do ostatka, gdy i tak dosyć mam przykrości...

Przyszło jej na myśl, że gdyby dziecko zwykłym trybem przyszło na świat, Mietek, który teraz niby tak gorąco tego pragnie, byłby z pewnością w głębi duszy niezadowolony wobec kłopotu, jaki w domu za sobą sprowadza.

Wydęła usta pogardliwie.

— Aby tylko mnie na złość! byle mnie na przekór! — myślała i utwierdzała się w przekonaniu nietylko, że ma prawo to robić, co robi, lecz nadto, że robi dobrze i rozumnie, niepoddając się dzikim fantazyom męża.

— Gdy się opamięta, sam mi będzie wdzięczny, żem nie ustąpiła — zakonkludowała i podniosła się, gdyż właśnie lekarz uchylił drzwi, dając jej znak głową, że na nią teraz kolej.

Weszła do gabinetu i podała list doktora Podkieckiego. Lekarz, mało znany i nędzną praktyką mający internista, pochwycił skwapliwie w dłoń pismo od szczęśliwszego kolegi. Stała przed nim i patrzyła jak przebiegał papier oczyma, odruchowo rozczesując palcami lewej ręki długą, czarną brodę.

— Aha, aha, — powtórzył kilkakrotnie i spojrzał na Butrymową. Zarumieniła się naraz i zmieszała w przykry sposób.

— Czy mnie pan zechce zbadać- — spytała.

Ruszył ramionami, nie przestając dłubać nerwowo palcami w brodzie.

— Hm, proszę pani, cóż ja wybadam... Jeżeli kolega Podkiecki pisze, że to potrzebne, to mi wystarcza. Mam do niego zupełne zaufanie. Główna rzecz, aby załatwić stronę formalną, to jest wydać potrzebne orzeczenie. Proszę, niech pani siada.

Uczuła dla niego mimowoli głęboką wdzięczność, że jest tak delikatny i względny, zwłaszcza, że obawiała się znowu przykrych i wstrętnych dla siebie oględzin. Zastanawiała się w duchu, jaką sumę ma mu ofiarować, jako honoraryum, aby to nie było za mało.

— Wszyscy są dla mnie dobrzy — myślała — z wyjątkiem męża mojego! — i tem głębszy żal ją przejmował.

Lekarz tymczasem usiadł przy biurku pod oknem, tyłem do niej, i wziąwszy kartkę papieru, począł się namyślać.

— Czy pani nie miewa bicia serca? — spytał naraz, zwracając się ku niej.

Drgnęła, jakby niespodziewanym głosem obudzona i odrzekła:

— Nie, nie miewam. Bicia serca nie miewam.

— Hm, ale ostatecznie mogłaby pani mieć. A zawrotów głowy?

— Nie przypominam sobie.

— No, tak po kieliszku wina naprzykład?

— Po kieliszku wina? Owszem. Ja wina nie znoszę.

— Aha. Więc zawroty głowy są. Dobrze. To wystarczy.

Nachylił się i zaczął pisać coś pospiesznie. Po chwili przestał i podał Butrymowej zaklejoną kopertę z adresem doktora Podkieckiego.

— Gotowe. Niech pani raczy to tylko oddać koledze Podkieckiemu i pozdrowi go przy sposobności pięknie ode mnie.

Wsunęła papier do torebki i wyciągnęła z niej banknot...

Lekarz się cofnął.

— Nic, proszę pani.

— Jakto? Jestem przecież panu winna...

— Nic pani winna nie jest. Takich rzeczy nie robi się za pieniądze. Spełniłem tylko życzenie mego kolegi, a jeśli i pani tem się przysłużyłem, tem mi przyjemniej.

Wyciągnęła ku niemu dłoń przyjacielskim, wdzięcznym ruchem.

— Dziękuję panu.

— Wszyscy, wszyscy są dobrzy dla mnie — myślała wychodząc — tylko on jeden jest zły, mój mąż.

To pomyślawszy, powiedziała sobie, że jeśli Mietek nawet cierpi naprawdę, to ponosi tylko słuszną karę za swoją złość — i uspokoiła się zupełnie.

Po dłuższych szukaniach i krążeniach znalazł nareszcie Butrym Podkieckiego w szpitalu. Wprowadzono go do małego pokoju biurowego, gdzie przy sole siedziało jakieś chude indywidyum zajęte pisaniem — i proszono, aby zaczekał.

Po pewnym czasie zjawił się doktor Podkiecki. Fartuch biały miał na sobie; zakasano po łokcie ręce trzymał wzniesione do góry.

— Profesor Butrym?

— Tak jest.

Pokiecki skłonił się głową, nie zmieniając pozycyi rąk.

— Bardzo mi przyjemnie pana poznać. Miałem dotąd zaszczyt tylko z widzenia... Oddano mi pański bilet. Przepraszam, że dałem na siebie czekać i że ręki nie podaję, ale dłonie mam już do operacyi umyte...

— Jeśli pan zajęty, ja mogę później...

— Nie, nie! Mam jeszcze chwilę czasu i chętnie panu profesorowi służę.

— Chciałem kilka słów...

— Służę panu — podwtórzył Podkiecki.

Butrym spojrzał z boku na indywidyum, zajęte pisaniem.

— Sprawa osobista...

Doktor się uśmiechnął.

— Możemy wyjść na korytarz, tam będziemy swobodni. Niech pan tylko zechce łaskawie drzwi otworzyć, bo ja się już nie chcę mytemi rękami klamki dotykać.

Wyszli na długi korytarz szpitalny. Podkiecki trzymał ciągle ręce wzniesione z rozłożonemi palcami i wciąż się uśmiechał; co chwilę przechodziły koło nich posługaczki, siostry miłosierdzia, lekarze...

Butrym zdjął kapelusz i obtarł spocone czoło.

— Pan otrzymał wczoraj mój list? — zaczął.

— — Tak, proszę pana — odparł lekarz i patrzył na niego pytającym wzrokiem, jakby nie wiedział zgoła o co chodzi. (C. d. n.)

19 bm. w budynku Kasy odbędą się wybory reprezentantów pracodawców, w niedzielę 26 bm. wybory delegatów robotników. Głosowanie tak dla pracodawców, jak i dla robotników będzie trwało od godz. 11 do 2 w południe.

Pobór wojskowy w Krakowie. rozpocznie się dnia 22 bm., i trwać będzie przez 12 dni

Echa pożaru na Zwierzyńcu. Donieśliśmy dzisiaj rano o pożarze, który wybuchł wczoraj wieczorem na Zwierzyńcu przy ul. Królowej Jadwigi, w domu Adama Smajeka. Wskutek wiatru zapaliły się trzy sąsiednie domy, dzięki jednak energicznej akcyi ratunkowej zdołano stłumić ogień w zarodku na palących się domach. Ogień został na strychu domu p. Smajeka podłożony. Dzisiaj rano aresztowano na Zwierzyńcu 44-letnią Emilię Klebzakową, podejrzaną o podłożenie ognia.

Dzień kwiatowy podczas Emausu. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych podczas Emausu odbędzie się staraniem komitetu pań i panów dzień kwiatowy urządzony na dochód budowy ochronki na Zwierzyńcu.

Z kraju.

Tarnów, 10 kwietnia. (Pod adresem magistratu. — „Kujmy broń"! — Wieczór autorów. — O telefony towarzyskie).

Jedną z najważniejszych ulic bocznych jest ul. Pocztowa, która łączy śródmieście z ulicami Seminaryjską i Mickiewicza, gdzie znajdują się niemal wszystkie szkoły. Młodzież, spiesząc do szkół (gimnazyum II, szkoła żeńska, ogrodnicza) i interesenci do Banku austro-węgierskiego, skracają sobie drogę o połowę, przechodząc ul. Pocztową. Niestety, ulica ta jest przez magistrat zupełnie zaniedbana; brak tam chodnika, światła i porządku, a w czasie deszczu cała droga jest jednem bajorem. To też mając obecnie do dyspozycyi zapomogowe fundusze, (35.000 K) na roboty drogowe, powinien magistrat przystąpić bezzwłocznie do uregulowania i uporządkowania tych ulic aż do internatu św. Józefa, spełniając tem życzenie ogółu.

W Tarnowie opuścił w bieżącym tygodniu prasę pierwszy numer dwutygodnika polskiej młodzieży postępowo-niepodległościowej, p. t. „Kujmy broń".

W sobotę 18 b. m. odbędzie się w sali hotelu Bristol literacki wieczór autorów, na którym autorka „Kryjaków" p. Johanna Walewska i J. Kaden odczytają swoje utwory.

Na posiedzeniu Rady miejskiej dawno już podniesiono sprawę uzyskania i dla naszego miasta t. zw. telefonów towarzyskich. Mimo, że sprawa ta jest piekąca i umożliwiłaby nawet mniej zamożnym korzystanie z telefonów, dotąd o zezwoleniu dyrekcyi poczty na zakładanie takich telefonów nie słychać. Należałoby przecież raz rzecz tę wykonać.

Rzeszów, 10 kwietnia. (Z Kasy oszczędności. — Rozwiązanie Towarzystwa budowy tanich domów. — Z „Lutni").

Na posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności w dniu 7 b. m. uchwalono z otrzymanych zysków udzielić następujących datków: ubogim miasta 1200 K, na budowę domu mieszczan 1000 K, na potrzeby budowy kościoła parafialnego 1500 K, szkole przemysłowej 1500 K, dla gimnazyum realnego żeńskiego 1500 K, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" 500 K. Tow. upiększenia miasta 100 K, Tow. szkoły ludowej na bibliotekę i czytelnię 1000 K, dla seminaryum żeńskiego 1000 K, dla ochronki chrześcijańskiej 300 K, dla ochotniczej straży pożarnej 200 K, dla bursy im. ks. Feliksa Dymnickiego 200 K, dla Tow. muzycznego „Lutnia" 200 K, dla Tow. św. Wincentego á Paulo 100 K, dla Tow. muzeum przemysłowego 500 K, dla Bursy rękodzielniczej 100 K, na zorganizowanie opieki zawodowej 300 K, dla Związku przemysłowego 200 K, dla Tow. „Przyjaźń" 50 K, dla Tow. sług im. św. Zyty 50 K, dla domu sierot izraelickich 200 K, dla Tow. opieki nad starcami izraelickimi 100 K, dla Tow. „Jad Charusim" 100 K, „Bicker Cholim" 50 K, „Tomke Cholim" 50 K, „Orkim" 50 K, „Sobel" 50 K.

Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników powzięło zamiar rozwiązania się. W tym celu odbędzie się w dniu 29 b. m. walne zgromadzenie, które po załatwieniu wszystkich punktów programu rozwiąże się i rozporządzi pozostałym funduszem Towarzystwa.

Niestrudzona „Lutnia" odśpiewała w Wielki Piątek o godz. w pół do 7-mej wieczorem w kościele parafialnym Medytacye. Kościół w czasie śpiewu, który wypadł doskonale, był przepełniony.

Nisko, 8 kwietnia. (Sokoli i wojskowość). Wśród obywatelstwa tutejszego, oraz druży Sokolej panuje wielkie rozgoryczenie z powodu przykrego zajścia, jakie zaszło na wieczorku patryotycznym, urządzonym przez „Sokół" w dniu 5 b. m. ku uczczeniu 120 rocznicy bitwy Racławickiej. Gdy uroczystość się rozpoczęła, wkroczył na salę podoficer tutejszego 4 batalionu 40 pułku piechoty w czapce na głowie. w pełnym służbowym stroju i miarowym krokiem rozpoczął promenadę, rozglądając się pilnie po sali. Zainterpelowany przez dyżurnego członka zarządu, czego poszukuje na sali, podoficer odpowiedział, że przyszedł „pełnić służbę". Gdy mu wyjaśniono, że służbę pełnią tutaj Sokołowie, którzy wojskowej inspekcyi nie potrzebują, i gdy inni druhowie stanowczo żądać poczęli, aby podoficer wyszedł, zdecydował się w końcu to uczynić. W niespełna pół godziny potem przyszedł inny podoficer, również w służbowym stroju, i również usiłował wejść na salę. Tego jednak już zatrzymano u drzwi sali, żądając okazania biletu, gdy zaś ten tłomaczył się, że przychodzi „w służbie", wyjaśniono mu, że Sokół terenem tej służby być nie może.

Jak się okazało, zajście to spowodowane było rozkazem komendy 4 batalionu 40 p. p., zabraniającym wojskowym udziału w uroczystości. Obaj podoficerowie zaś byli przysłani dla kontrolowania, czy wojskowych nie ma na sali. Tylko taktowi członków zawdzięczać należy, że wobec wywołanego tą sprawą rozgoryczenia wśród uczestników uroczystości, nie przyszło do poważniejszego zajścia.

Fakt ten wywołał tem większe zdumienie, że dotychczas panowały tu najlepsze stosunki z wojskowością i że obywatelstwo tutejsze utrzymywało żywe towarzyskie stosunki z korpusem oficerskim batalionu, idąc wojskowości zawsze z całą gotowością na rękę we wszelkich sprawach.

Kronika lwowska.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Mieszkający obecnie we Lwowie ks. Stefan Dębiński, emeryt. prof. gimnazyum w Jaśle, obchodzi 19 b. m. rocznicę pięćdziesięcioletniego kapłaństwa. Pisma można nadsyłać pod adr. Lwów, plac Trybunalski.

Z Wydziału krajowego. Kierownictwo Wydziału krajowego — wobec wyjazdu hr. Gołuchowskiego do Husiatyna, gdzie zabawi do środy, i dra Pilata na południe — objął członek Wydziału p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Dla wdów i sierót po lekarzach. Izba lekarska wschodnio-galicyjska otrzymała od rządu pierwszą półroczną ratę z państwowego funduszu 50.000 K dla wdów i sierót po lekarzach. Na Galicyę wschodnią przypada rocznie 8400 K, Galicya zachodnia otrzyma 5000 K rocznie. Dotacya ta, na lat 10 ustalona, jest wynagrodzeniem dla lekarzy za przekazane im bezpłatne usługi przy wykonywaniu nowej ustawy o tłumieniu chorób zakaźnych.

Nieprawdopodobna historya. Czytamy w „Przeglądzie": We czwartek aresztowano we Lwowie jakiegoś żebraka, który trudnił się sprzedażą na ulicy zapałek, ale ten handel zapałkami był tylko pretekstem i płaszczykiem dla pokrycia żebraniny. — Żebrak ten ni z tego, ni z owego wpadł w pasyę i chciał bić kijem jakąś damę, a zachowywał się tak nienaturalnie, gorączkowo, że policya uznała za właściwe odesłać go do Kulparkowa, w mniemaniu, że on jest waryatem. — Tam poddano go rewizyi przed włożeniem na niego szat zakładowych i ku wielkiemu zdumieniu lekarzy i dozorców, znaleziono w torbie, ukrytej na piersiach żebraka 66.000 koron w banknotach tysiąckoronowych. Wobec takiego przekonywującego dowodu zdrowego rozsądku, przeproszono grzecznie „miliardera" i wypuszczono go na wolność.

Z dzielnic polskich.

„Na pamiątkę wyodrębnienia Chełmszczyzny". Z Warszawy donosi WAT: Z polecenia ministerstwa wojny wydano z tutejszego arsenału 1140 pudów kruszcu ze starych armat. Kruszec ten przeznaczony został na dzwony do cerkwi, wybudowanej na pamiątkę wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Wystawa budowlana w Warszawie. Z Warszawy donosi WAT: Z inicyatywy tutejszego Towarzystwa budowlanego odbędzie się w r. 1916 w Warszawie wielka wystawa budowlana.

Debiut Krakowianki w Poznaniu. Na scenie teatru polskiego w Poznaniu wystąpiła przed kilkoma dniami w roli „Carmen" p. Janina Gołkowska z Krakowa, niegdyś uczenica ś. p. A. Bandrowskiego, obecnie słynnej Gemmy Bellincioni w Berlinie. Debiut, jak świadczą jednozgodnie dzienniki poznańskie, wypadł nadspodziewanie świetnie, recenzenci wyraźnie zaznaczają, że była to zupełnie skończona kreacya artystyczna, świadcząca chlubnie o zdolnościach, niezwykłych warunkach głosowych i wrodzonym temperamencie debiutantki, oraz znakomitem wyszkoleniu. P. Gołkowska otrzymała obecnie propozycyę do występów w Berlinie.

Ze świata.

Servus Sviha! Z Pragi telegrafują: Przed sądem w Bobnitz odbyła się rozprawa przeciw socyaliście Trnce, który jednego z czeskich radykałów powitał słowami: „Servus Sviha"! Trnka skazany został na 20 koron grzywny.

Zjazd ministrów w Abbazyi. Po raz drugi w ciągu lat dziesięciu mają w Abbazyi zjechać się ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Austryi. I tak d. 9 kwietnia 1904 r. odbył się w Abbazyi w willi „Flore" zjazd austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z Tittonim, kierownikiem polityki zagranicznej Włoch. Na kilka dni przedtem przybył do Abbazyi cesarz Franciszek Józef, ażeby odwiedzić królewską parę szwedzką, która tam przebywała na kuracyi. Dnia 14 b. m. w hotelu „Stefania" zjadą się ministrowie spraw zagranicznych Austro-Węgier i Włoch: hr. Berchtold i hr. San Giuliano.

Pożar w pociągu. W pociągu osobowym, dążącym z Budapesztu do Szegedynu, wybuchł wczoraj pożar w wozie pocztowym, wiozącym przeważnie posyłki świąteczne z Wiednia i Budapesztu. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

Pożar fabryki. Z Londynu donoszą: Jedna z najstarszych angielskich fabryk papieru w Aberdeen spaliła się doszczętnie. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 2 miliony koron.

Szpieg pruski w Ameryce. „Dziennik dla wszystkich", wychodzący w Buffalo, a za nim inne dzienniki polsko-amerykańskie, podają następujące rewelacye na tle stosunków państwa pruskiego do Polaków. Od lat przeszło 25 przebywa w Buffalo p. Johann (John) Zenner, który w kolonii niemieckiej zajmuje wybitne stanowisko. Dorabiając się fortuny i wpływów, został notaryuszem, obok tego zaś zajmuje się ubezpieczeniami, sprawami realnościowemi i t. d. Specyalnością zaś jego są sprawy niemieckie — „german work a specialty", Z powodu tej specyalności utrzymuje stosunki z niemieckim konsulatem generalnym w Nowym Jorku.

W lutym b. r. otrzymał ów specyalista w sprawach niemieckich list od wspomnianego konsula z żądaniem, ażeby Zenner wystarał się o dokładny spis Polaków, przebywających w Buffalo, oraz tamtejszych towarzystw polskich. Johann Zenner, chcąc wykonać to polecenie, udał się do fizyka, dra Fronczaka, który należy do najwybitniejszych osobistości wśród kolonii polskiej w Buffalo i ma rozgałęzione stosunki. Dr Fronczak powiedział, ażeby Zenner po informacye udał się do „Dziennika dla wszystkich" lub innego pisma polskiego. Zenner zawiadomił o tem wszystkiem konsula w Nowym Jorku, poczem otrzymał od niego drugi list, w którym konsul poleca mu, ażeby udał się do „Dziennika dla wszystkich" po informacye i doniósł, ile to będzie kosztować. Zenner przybył rzeczywiście dnia 21 marca b. r. do redakcyi „Dziennika dla wszystkich", gdzie oczywiście spotkał go zawód. Natomiast redakcya, której Zenner pokazał listy konsula niemieckiego, dowiedziała się, że Prusacy organizują w Stanach Zjednoczonych służbę szpiegowską. Redakcya wspomnianego pisma, ogłosiwszy te rewelacye, zapowiada jeszcze dalsze szczegóły, poczem dodaje następującą uwagę: „Dzisiaj tylko prosimy wszystkich, ażeby byli ostrożnymi w zawieraniu znajomości i dawaniu informacyj, szczególniej o osobach, które wyjeżdżają za granicę lub nie odbyli jeszcze służby wojskowej. Mnóstwo podejrzanych osobistości kręci się obecnie wśród Polonii amerykańskiej, bądźmy więc wstrzemięźliwymi w słowach." Rada trafna, zwłaszcza że pośród szpiegów pruskich w Ameryce nie ma z pewnością drugiego tak niezręcznego, jak Zenner.

Konkurs na posady w szkołach średnich T. S. L. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na następujące posady w szkołach średnich T. S. L.

a) W gimnazyum realnem T. S. L. w Białej. Na posady: 1) Nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego i języka polskiego, jako pobocznego; 2) nauczyciela z kwalifikacyą do uczenia języka polskiego, jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej, jako pobocznego; 3) nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania nauk przyrodniczych, jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki, jako przedmiotów pobocznych.

b) W gimnazyum realnem T. S. L. i Macierzy szkolnej w Orłowej (Śląsk austr.) Na posady: 1) Dwóch nauczycieli z kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego, a języka polskiego, jako pobocznego; 2) nauczyciela z kwalifikacyą do uczenia historyi i geografii, jako przedmiotów głównych; 3) asystenta do nauki rysunków z ukończoną politechniką, lub akademią sztuk pięknych.

c) W seminaryum nauczycielskiem męskiem T. S. L. w Białej. Na posadę nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania historyi i geografii, jako przedmiotów głównych.

d) W szkole ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Na posady: 1) Nauczyciela z kwalifikacyą do szkół wydziałowych z przedmiotów grupy I.; 2) nauczyciela z kwalifikacyą do szkół wydziałowych z przedmiotów grupy I. z uzdolnieniem do nauczania języka ruskiego; 3) nauczyciela z kwalifikacyą do szkół wydziałowych z przedmiotów grupy II.

Do posad pod a), b), c), przywiązane są pobory przysługujące stałym nauczycielom państwowym szkół średnich, t. j. płaca zasadnicza 2800 koron, dodatek aktywalne 840 K, nadto dodatek T. S. L., płatny z góry, a wynoszący przez pierwsze trzy lata służby po 400 K rocznie, a zwiększający się co trzy lata o 250 K rocznie. Nadto nauczycielom mającym stałe posady w szkołach państwowych, a urlopowanym, wypłaca się wszelkie przyznane im w służbie państwowej dodatki pięcioletnie. Do posad pod b), 3) przywiązane będą pobory podług umowy.

Do posad pod d) przywiązane są następujące pobory: a) płaca zasadnicza 2200 koron, b) dodatek na mieszkanie 400 K, c) dodatek T. S. L. przez pierwsze trzy lata po 300 K, a zwiększający się co trzy lata o 200 K rocznie.

Podania na posady pod a), b), c), należycie udokumentowane i zaopatrzone w wykaz dotychczasowej służby i tabelę kwalifikacyjną, należy wnosić wprost do zarządu głównego T. S. L., zaś podania na posady pod d), zaopatrzone wszystkimi dokumentami, wykazem dotychczasowej służby i tabelą kwalifikacyjną, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową pod adresem zarządu głównego T. S. L. (Kraków, ulica Floryańska l. 15) najdalej do 30 kwietnia 1914 roku i równocześnie zawiadomić zarząd główny bezpośrednio o wniesieniu podania.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym namiestnictwa praktykantów rachunkowych: Władysława Górnika, Władysława Nowickiego, Józefa Pfeffera, Włodzimierza Nowickiego, Włodzimierza Filipowicza, Franciszka Wysockiego, Władysława Waligórskiego, Bernarda Pokornego, Kazimierza Wilgosiewicza, Wacława Peredjatkiewicza, Włodzimierza Peredjatkiewicza, Antoniego Bocheńskiego, Józefa Szpilę, Piotra Ołyńca, Jana Pohlera, Adolfa Weingartena, Maryana Galasiewicza, Romana Androchowicza, Stanisława Nawrockiego i Jana Wiesera.

Składki. Na Macierz śląską złożył M. Berger 4 kor., zamiast rozsyłania życzeń świątecznych.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 kwietnia termometr doszedł od + 3·3 do + 14·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 11 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·0 mm., termometru + 5·1 C.; cisza.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego).

Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 2 stop. C., wiatr zachodni; prognoza: pogodnie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Niedziela: po południu: „Pigmalion", wieczorem: „Zaczarowane koło".
Poniedziałek: po południu: „Pani prezesowa", wieczorem: „Car Aleksander I".
Wtorek: „Hamlet".
Sroda: „Paweł I".
Czwartek: „Zaczarowane koło".
Piątek: „Car Aleksander I".
Sobota: „Zasadzka".
Niedziela: po południu: „Moje Bobo", wieczorem: „Zasadzka".
Poniedziałek: „Paweł I".

Repertuar teatru lwowskiego.

Niedziela: po południu: „Pigmalion", wieczór: „Figlarne żonki".
Poniedziałek: po południu „Wesele Figara", wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka".
Wtorek: po południu; „Robert i Bertrand", wieczorem: „Carmen".
Sroda: „Zmęczony Teodor".

Dział ekonomiczny.

*** Budowa kanałów w Galicyi.** Ze Lwowa donoszą: Wydział główny Polskiego Towarzystwa politechnicznego, wykonując uchwałę dorocznego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, powołał do życia stałą komisyę, której celem i zadaniem będzie obrona postulatów kraju z budową kanałów żeglugi w Galicyi złączonych.

Komisya ta odbyła dnia 7 b. m. pierwsze posiedzenie organizacyjne w lokalu Tow. politechnicznego przy licznym udziale miejscowych i zamiejscowych członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Tow. prof. Edwina Hauswalda ukonstytuowano się, wybierając prof. dr. M. Matakiewicza przewodniczącym komisyi, zaś inż. Władysława Sikorskiego jej sekretarzem.

Jako nowych członków komisyi kooptowano w dalszym ciągu inżynierów: Downarowicza Stanisława, Kazimierza Gąsiorowskiego, prezesa Izby inżynierskiej, Witolda Jakimowskiego, radcę Andrzeja Kłeczka, inżynierów Łuczkowa Wiktora, dr. Otto Nadalskiego, Ludwika Regieca, kier. bud. regulacyi Wisły oraz dr. Romualda Rosłońskiego. Ponadto postanowiono zaprosić do współudziału posłów do rady państwa dr. Włodzimierza Kozłowskiego i Edmunda Zieleniewskiego, a zarazem zwrócić się do naczelnika dyrekcyi budowy dróg wodnych r. dworu Artura Herbsta z prośbą o szczegółowe poinformowanie komisyi o postępie prac kanałowych.

Następnie rozwinęła się w komisyi obszerna dyskusya nad obecnym stanem sprawy kanałowej. Zabierali w niej głos r. dw. Fryderyk Blum, prof. dr. Tadeusz Sikorski, prof. dr. M. Matakiewicz, prof. dr. Łopuszański, prof. dr. Pomianowski, inż. Wł. Sikorski, inż. Rożański, rozważając warunki techniczne, polityczne i finansowe, jakie obecnie zachodzą przy realizacyi ustawy kanałowej z 1901 r. Przeprowadzono również rozległą dyskusyę nad zakresem i środkami działania komisyi. W dyskusyi też ustalono główne wytyczne na najbliższą przyszłość, które dadzą się ująć w następujące punkty:

1. Członkowie komisyi stwierdzają jednozgodnie, że należy trwać niezłomnie, pomimo wielkich trudności politycznych i finansowych — jakie w sprawie kanałowej istnieją — przy zasadniczych postulach kraju, mających swe źródło w ustawie kanałowej z 1901 roku.

2. Stwierdzają oni, że należy wdrożyć szeroką akcyę celem obrony tych postulatów. Aby zaś oprzeć ją o poważne podstawy, trzeba zebrać w pierwszym rzędzie wszelkie materyały do tej sprawy się odnoszące.

3. W najbliższym czasie należy się starać o skłonienie odnośnych czynników do przyspieszenia tempa budowy kanałów żeglugi na zachodniej części trasy galicyjskiej i do opracowania projektów, dotyczących wschodniej części kanału galicyjskiego na przestrzeni od Krakowa do Dniestru.

4. Wreszcie stwierdzono jednomyślnie, że zadaniem komisyi będzie, w pierwszym rzędzie, ustalenie jednolitej opinii w zakresie spraw technicznych i komercyonalnych z budową kanałów żeglugi w Galicyi złączonych, jak również należyte informowanie społeczeństwa w tym kierunku.

Nadesłane.

Krakowski zakład witrażów, oszkleń artystycznych i mozajki, będący własnością i pod kierunkiem architekty inż. St. G. Żeleńskiego udowodnił w krytycznym roku 1913, że zdrowy i uczciwie prowadzony przemysł może i u nas zdobyć sobie trwałe podstawy i rynki zbytu. Od roku założenia 1902 linia rozwoju krakowskiego zakładu idzie stale do góry, a co dziwniejsza właśnie w roku 1913 wznosi się nieproporcyonalnie tak co do jakości, jak ilości zamówień. Z ważniejszych prac wykonało atelier Żeleńskiego następujące roboty:

1) W dziale oszkleń artystycznych, po domach prywatnych i gmachach publicznych:

we Lwowie: nowy gmach c k. dyrekcyi kolei, nowy gmach banku austro-węgierskiego, winiarni Stadtmüllera, domy architektów Richtmana i Ulejskiego, Opolskiego, Hotel krakowski, Zakład naukowy 2. Strzałkowskiej i w. i.

w Stanisławowie: Gmach Dyrekcyi kolei;

w Kijowie Fa. Bukowiński i Slaski;

w Konstantynopolu: St. Georg's Kollege (prof. S. Zelinka);

w Krakowie: Muzeum techn.-przemysłowe, Filia Ustredniej Banki (ampy), dom towarowy Sporlinga, dom arch. Hoffmana, Inż. Cypryana F-a. Hawelka i i.

2) W dziale witrażów wykonano kilkanaście ogromnych gotyckich okien figuralnych w Korczynie, miejscu urodzenia dostojnego fundatora kościoła J. E. biskupa przemyskiego J. Pelczara, kilkanaście takichże okien do kościoła w Sękowej, fundowanych przez kolatora J. E. był. ministra W. Długosza, tudzież witraże w Komornikach (W. Ks. Poznańskiem) projektu prof. Procajłowicza; dalej wyliczyć należy prace w rozmaitych stylach do świątyń w Felsztynie (dla ks. proboszcza Watulewicza), N. Sączu (kaplica szkolna, dla prof. L. Małeckiego), Tarnopolu (największy dotąd w Polsce wykonany witraż, około 60 m2 wielkości, przedstawiający Wniebowstąpienie N. M. Panny, wedle projektu S. Matejki), zamówiony przez ks. prałata dra B. Twardowskiego. Drugi witraż stanowiący pendent, wykonywany obecnie wedle projektu F. Wygrzywalskiego, fundacyi JWPani Zdzisławowej Sozańskiej — zostanie niebawem osadzony.

Dalsze okna figuralne, lub bogatym ornamentem zdobne, otrzymały świątynie pańskie: Kraków kaplica ks. biskupa Nowaka (projektu prof. J. Bukowskiego).

Kraków, kościół pod wezwaniem św. Józefa, (proj. prof. J. Bukowskiego), Rzegocina (W. Ks. Poznańskie). Drohobycz, kaplica cmentarna, ks. kanonik Jan Szałayko). Kamionka Strumiłowa, liczne witraże (kościół parafialny). Nienadówka, (kościół parafialny). Witków Stary (cerkiew gr. kat.) (dla hr. Stefana Badeniego). Kobierzyn (kaplica szpitalna, Wydział krajowy, proj. Arch. Budkowskiego). Luszowce (kościół parafialny). Borzęcin (ks. kanonik Kozak). Uhersko (gr.-kat. cerkiew, ks. kan. Lew Horolewicz). Sieniawa (kaplica ks. Czartoryskich) Szczepanów (kościół parafialny). Hyżne (ks. Ignacy Łachecki). Połąga (kaplica zakładu kąpielowego, hr. Feliks Tyszkiewicz). Chrzanów (kościół parafialny). Lutowiska (kościół parafialny). Wysoka (kościół parafialny). Grybów (kościół parafialny). Szczyrzyc (OO. Cystersi). Zgłobień (ks. kan. Dzierzyński). Pilzno (OO. Karmelici). Borzęcin (dalsze roboty, kościół parafialny). Złoczów (ks. kanon. Czajkowski). Nowa Wieś, pod Krakowem (OO. Misyonarze). Przeczyca (kościół parafialny). Wola Zarczycka (ks. kan. Gryziecki).

Muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu nabyło w 1913 r. do zbiorów witraż projektu prof. Mehoffera, p. t. „Caritas".

3) W dziale mozaiki monumentalnej, czyli weneckiej, osadzono w roku 1913 największe dotychczas w Polsce wykonane dzieło: „panneau decoratif" na fasadzie gmachu krakowskiego Tow. technicznego, wedle kartonu H. Uziembły. Raporty do willi arch. Zielińskiego w Warszawie (proj. J. Bukowskiego). Obraz M. Boskiej Ostrobramskiej, dla J. E. ks. biskupa Wałęgi w Tarnowie (arch. J. Stapf). Takiż sam dla kościoła paraf. w Szynwałdzie. Szyldy w domu towarowym Sperlinga w Krakowie. Ozdoby ornamentalne w katedrze ormiańskiej we Lwowie (projektu arch. Fr. Mączyńskiego). Godło dla Muzeum techn.-przem. w Krakowie (proj. art.-mal. W. Jastrzębowskiego). Obraz Matki Boskiej na fasadę kaplicy dworskiej w Pachaczu od Sokal (JW. Jan Madeyski). Tablica na grobowiec tamże. Reklama na dworcu kolejowym w Rumunii (fabrica romana w Bukareszcie). Antepedium do ołtarza w Zawierciu z mozajki marmurowej (prof. J. Bukowskiego). Ozdoby do ołtarzy w kaplicy hr. Branickich w Suchej (arch. F. Mączyński) i wiele mniejszych robót. — W toku wykonania są witraże do pracowni W. Kossaka w Krakowie, mozajki dla cerkwi gr.-kat. w Kimpolung koło Czerniowiec oraz cerkwi wołoskiej we Lwowie wedle projektów F. Wygrzywalskiego. Oszklenia dla kościoła w Szynwałdzie koło Tarnowa i t. d. Niebawem także rozpocznie zakład krakowski wykonanie witrażów dla OO. Misyonarzy w Nowej Wsi, dalszych okien do katedry wawelskiej wedle proj. prof. Mehoffera. Dotychczas ozdobiła nasza swojska pracownia świątynię wawelską ośmioma oknami, co stanowi koronę działalności tego tak potrzebnego do dalszego rozwoju sztuki kościelnej polskiej zakładu. — Wychodzący w Monachium organ Związku niemieckich malarzy na szkle (Zeitschrift für a. u. neue Glasmalerei) wydał zeszyt wrześniowy (nr 9), poświęcony w całości polskiej sztuce witrażowej i krakowskiemu zakładowi. Liczne ilustracye dawniej wykonanych dzieł Wyspiańskiego, Mehoffera i i. naszych artystów zdobią ten zeszyt, świadczący, że w centrum światowem sztuki malowania na szkle naszych artystów i wykonawców umiano należycie ocenić. 3070

Poincaré w Petersburgu.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 11 kwietnia.

Poincaré zabawi w Rosyi 4 dni. Z Kronsztadu uda się Poincaré natychmiast do Peterhofu, gdzie będzie na obiedzie galowym. Nazajutrz weźmie Poincaré udział w wielkiej rewii wojskowej w Krasnem Siole. W trzeciem dniu pobytu przybędzie do Petersburga, gdzie przyjmować go będzie kolonia francuska. Poincaré będzie też na obiedzie u ambasadora francuskiego. W czwartym dniu wyda Poincaré na pokładzie pancernika „Condé" obiad na cześć cara. W powrocie zatrzyma się Poincaré przez dwa dni w Kopenhadze.

Szpiegostwo niemieckie we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 11 kwietnia.

(WAT). „Excelsior" zamieszcza dzisiaj wielki artykuł, skierowany przeciw Niemcom, w wywodzi, że Niemcy wysyłają systematycznie swoich szpiegów do Francyi, którzy nietylko uprawiają szpiegostwo, ale także nakłaniają żołnierzy francuskich do dezercyi. Świeżo zaszedł taki wypadek w Reims, gdzie jakiś Nie-

miec namawiał francuskiego dragona do dezercyi. Przyszło między nimi do bójki, z powodu czego wmięszała się do zajścia policya, której żołnierz wszystko opowiedział.

Paryż. W Rambouillet aresztowano pod zarzutem szpiegostwa oficera niemieckiego.

Cherbourg, 11 kwietnia.

(WAT). Dzisiaj rozpoczął się tu proces przeciw niejakiej Ewie Hornetter, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Oskarżona oświadczyła, że nie wydała Niemcom żadnych ważniejszych dokumentów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 kwietnia.

Karabiny maszynowe.

Wiedeń. Zarząd wojskowy wydał polecenie, aby we wszystkich fortach i twierdzach znajdowały się karabiny maszynowe najnowszej konstrukcyi, ponieważ doświadczenia poczynione z karabinami maszynowemi przy oblężeniu Skutari wykazało doniosłą działalność karabinów maszynowych przy obronie twierdz.

Zjazd ministrów w Abbazyi.

Abbazya. Włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano przybędzie tu we wtorek. W hotelu Stefanie zamówiono dla niego 20 pokoi. Równocześnie przybyć ma hr. Berchtold.

Sviha skarży.

Praga. „Nar. Obzor“ ogłasza wywiad z dr Svihą, który twierdzi, że dokumenty, świadczące przeciw niemu, zostały sfałszowane. — Skargę wniesie w każdym razie.

Czarnosecińcy do cesarza Austryi.

Petersburg. „Rjecz“ donosi z Odessy, że tamtejsi członkowie związku ludzi prawdziwie rosyjskich wysłali do cesarza Franciszka Józefa telegram z prośbą o **wstrzymanie procesu lwowskiego i ułaskawienie zasądzonych w Marmarosz Szigeth.**

Rumunia w objęciach Rosyi.

Petersburg. Między carem a królem rumuńskim odbyła się wymiana depesz z okazyi wizyty rumuńskiego następcy tronu w Bukareszcie. Uważają za rzecz prawdopodobną, że jeden z wielkich książąt rosyjskich uda się niebawem do Bukaresztu, celem złożenia wizyty na dworze rumuńskim w zastępstwie cara.

Rosyanie na pomnik Hussa.

Petersburg. Słowiańskie Tow. dobroczynności uchwaliło ofiarować 1000 rubli na pomnik Hussa w Pradze.

Agitacya niemiecka w Rosyi.

Petersburg. (WAT). „Now. Wremia“ nawiązując do wykładu, wygłoszonego przez nauczyciela w gimnazyum niemieckiem w Charkowie o firmie Kruppa,, zamieszcza dzisiaj długi artykuł, w którym gwałtownie występuje przeciw Niemcom i agitacyi niemieckiej w Rosyi.

Strajk tytoniowy.

Salonika. (WAT). W fabrykach tytoniu w Drama i Kavalli **wybuchł strajk,** w którym bierze udział przeszło 50.000 robotników.

Salonika. Między strajkującymi robotnikami fabryki tytoniu a policyą przyszło do starć.

Marynarka grecka.

Ateny. Rząd grecki zakupił w Ameryce krążowik o pojemności 28.000 ton i szybkości 22 mil morskich za 6 milionów franków, a we Francyi zamówił jeden dreadnought.

Grecya i Serbia.

Bukareszt. Zaprzeczają tu doniesieniu „Now. Wremieni“, jakoby między Grecyą a Serbią istniał jakikolwiek sojusz tajny zaczepno-odporny.

Pułkownik na śmierć skazany.

Władywostok. Sąd wojskowy skazał na śmierć podpułkownika Sotina, który w przystępie gniewu zabił przedstawiciela firmy Kunst et Albert, nazwiskiem Sanin. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Śmierć japońskiej cesarzowej wdowy.

Tokio. Śmierć cesarzowej wdowy została oficyalnie podaną do wiadomości. Zarządzono jednoroczną żałobę dworską.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 11 kwietnia.

Nabożeństwa. Sumę odprawi jutro o godz. 10 przed południem w katedrze na Wawelu książę biskup Sapieha, kazanie wygłosi ks. Kudasiewicz, w poniedziałek sumę odprawi ks. biskup Nowak, kazanie wygłosi ks. katecheta Borowiczka.

Muzyka kościelna.

W kościele św. Anny w czasie świąt Wielkanocnych w czasie sumy będą wykonane następujące utwory: Msza T. Haslingera, msza K. Garbusińskiego na tle motywów polskich pieśni wielkanocnych. Sanctus: B. Walewskiego, „Wesoły nam dziś dzień nastał“ w układzie M. Karłowicza i Händla: „Alleluja“. Solo śpiewać będzie artystka operowa p. Aleksandra Szafrańska.

Z akcyi wyborczej. Przed dwoma dniami odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie komitetu Związku ekonomicznego dla przeprowadzenia wyborów do Rady miasta Krakowa. Komitet uchwalił jeszcze przed świętami rozesłać wszystkim urzędnikom, profesorom i nauczycielom odezwę wyborczą i zwołać około 20 b. m. walne zebranie Związku, celem omówienia szczegółów kampanii wyborczej w I. kole (inteligencyi), oraz celem dokonania wyboru obszerniejszego komitetu wyborczego, którego zadaniem będzie skupić urzędników, profesorów i nauczycieli dla sekcyi wyborczej na podstawie programu zamieszczonego w rozesłać się mającej odezwie.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Mieszkający obecnie we Lwowie ks. Stefan Dębiński, emeryt. profesor gimnazyum w Jaśle, obchodzi 19 b. m. rocznicę pięćdziesioletniego kapłaństwa. Pisma można nadżna nadsyłać pod adr. Lwów, pl. Trybunalski 2.

Pojedynek Polaków. „Le Journal“ z d. 7 bm. podaje szczegóły pojedynku, który odbył się w Paryżu, jak o tem już doniosły telegramy, między dwoma Polakami. „Pojedynki na szable — pisze wyżej wymieniony dziennik — rzadko zdarzają się we Francyi. Właśnie wczoraj użyli tej broni do walki dwaj członkowie kolonii polskiej pp.: W. Borkowski, artysta-malarz i L. Chwistek, doktór filozofii, również uprawiający malarstwo, ale z amatorstwa. Powody pojedynku były charakteru prywatnego. Świadkowie p. Borkowskiego byli pp.: Porankiewicz i Kamieński, p. Chwistka — pp.: B. Długoszewski i Dubois. Wybrano pałasz włoski o lekkiej klindze. Pchnięcia były zabronione. Zamierzano poprzestać na jednem starciu, ale prof. Jerzy Dubois, kierujący walką, zażądał, aby zastosowano się do zwyczajów, stosowanych we Francyi. Ustalono starcia dwuminutowe z zastrzeżeniem, ażeby pierwsze trwało tylko minutę. Przeciwnicy walczyli z obandażowanemi szyjami na terenie pojedynkowym w okolicach Grande-Roue. Starcia były pełne temperamentu i techniki, dowodzącej, że walczący są dobrymi graczami. Ostatecznie p. Chwistek ugodził swego przeciwnika w skroń i ucho, które prawie obciął. Przeciwnicy podali sobie ręce.

Choroba króla szwedzkiego. Jak to już doniósł telegram, król szwedzki Gustaw poddał się d. 9 bm. operacyi, która trwała prawie 2 godziny. Wedle oficyalnego biuletynu znaleziono ranę na spodzie tylnej ściany żołądka w pobliżu dolnego wpustu żołądka. Brzegi i otoczenie rany były nieco nabrzmiałe tudzież organicznie, ale nie stale, połączone z trzustką. Nie znaleziono objawów złośliwych zmian. Pomiędzy żołądkiem a jelitem utworzono nowy otwór — gastro-entorostomię, czyli sztuczne połączenie żołądka z jelitem. Pacyent przetrwał pomyślnie operacyę. Tak zapewnia biuletyn urzędowy, natomiast sztokholmski dziennik „Aftonbladet“ utrzymuje, że król jest niewątpliwie chory na raka.

Przekupstwa w policyi frankfurckiej. W sprawie uwięzienia Schmidta, komisarza policyi we Frankfurcie, donoszą tamtejsze dzienniki: Niejaka Weissbacherowa posiadała dom publiczny, który policya nagle zamknęła. Weissbacherowa, szukając innego źródła zarobku, zaznajomiła się z niejaką Bohnertową, która miała niegdyś pensyonat, znany w kołach ludzi, oddających się zabawom. W tym „pensyonacie“, podczas rewizyi, policya zaskoczyła czterech starszych mężczyzn z dziewczętami, które były zameldowane jako służące. Policya pensyonat zamknęła, a sąd skazał Bohnertową na kilka miesięcy więzienia.

Bohnertowa chciała nabyć dom i urządzić go jako hotel. Nie mając pieniędzy, zażądała pożyczki od Weissbacherowej, która w hotelu miała otrzymać bezpłatne pomieszkanie. Bohnertowa nabyła ów dom i otrzymała od policyi koncesyę na trzymanie w nim dziewcząt, chociaż wyszła co dopiero z więzienia. Bohnertowa nie dotrzymała przyrzeczenia wobec Weissbacherowej, która zaczęła po mieście roznosić rozmaite rewelacye. — W dwa dni potem komisarz Schmidt został zawieszony w urzędowaniu, a następnie uwięziony. Bohnertowa, którą uwięziono także, zeznała, że dała Schmidtowi, prócz upominków, 3000 marek gotówką.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

L. 2499. 3056

Konkurs.

Wydział powiatowy w Chrzanowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **powiatowego instruktora rolniczego** z dniem 1 czerwca 1914 obsadzić się mającą.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykażą się:

1) Obywatelstwem austryackiem;
2) Świadectwem ukończenia Wyższej szkoły agronomicznej;
3) Egzaminem kwalifikacyjnym dla nauczycieli szkół rolniczych;
4) Odpowiednią praktyką;
5) Nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory służbowe:

a) Płaca roczna 3000 koron;
b) Ryczałt na objazdy 1000 koron.

Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Udokumentowane podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Chrzanowie do **dnia 10 maja 1914.**

Z Wydziału Rady powiatowej

Chrzanów, dnia 8 kwietnia 1914.

W.-Prezes: **A. Schimitzek.** Sekretarz: **Dr T. Dąbrowski.**

Pomocnik handlowy, biegły w dziale korzennym i ?ofotowym, poszukuje posady od 1 względnie 15 maja. Może złożyć kaucyę. — **A. J. Z. 23** poste restante **Skawina.** 3090 1 3

Zastępcom sprzedaży losów udziela bezwarunkowo najwyższą prowizyę i największe zaliczki. Nowa konkurencya. — Kraków, fach pocztowy 154. 3095 1 0

Sprzedam

we Lwowie kamienicę, wolne lata, komfort, przeszło 12%, gotówka 24.000 koron, lub zamienię na Kraków. — **„Sposobność"** poste restante **Lwów.** 3082 1 3

PP. Obywatelom polecamy bezinteresownie: leśnika znakomitego, wyższa szkoła lasowa, doskonałego piwowara, rachmistrza dworskiego, oraz służbę wszelkiego rodzaju. Agencya „Helios", Śniatyn. 3088

Poszukuję

starych listów i opasek gazet z markami z r. 1850—1860, pod adresem: Ładne honoraryum, Wiedeń, I., Rathauspost X. 3079

Poszukuje posady

u jednego z p. budowniczych absolwent c. k. wyż. szkoły przemysłowej, od 15 kwietnia lub 1 maja. Wiadomość: ul. Stolarska 15, ofic. 2927

Automobil

kupię. — Dokładny opis i cenę do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Biła".** 3062 1 2

Do sprzedania

z powodów familijnych **Magazyn kapeluszy damskich w Krakowie,** w celnem miejscu, z liczną i doborową klientelą. Wiadomości na pisemne zapytania udziela z grzeczności p. Z. Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 3052 1 6

Na wsi lub w miasteczku za całe utrzymanie będzie uczył energicznie dobry cytrzysta 2 osoby przez 5 miesięcy gry na cytrze. — Inne osoby, które się zgłoszą, za skromnem wynagrodzeniem. Wyjadę zaraz. Mam 21 lat, uczę się do egz. dojrz. Zgłoszenia: **„Jawor"** poste restante **Kraków** gł. poczta, za okazaniem kwitu inseratowego Nr 3081. 3081

Znane z dobroci
Kalifornijskie
KOMPOTY
w puszkach
poleca po najtańszej cenie
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2259 17 0

Z powodu braku czasu do prowadzenia od 2 lat istniejącego w Krakowie interesu, poszukiwany **spólnik-katolik** zdolny, energiczny fachowiec z działu farb, materyałów i t. p., z kapitałem K 4—6000. Zgłoszenia pod „Pierwsza egzystencya" poste rest. Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 3065 1 3

Dom parterowy

słoneczny, o 6 pokojach, 3 spiżarki, z wolnej ręki do sprzedania, przy ul. Podskale 14, w Podgórzu, obok kościoła OO. Redemptorystów, szkoły wydziałowej, ludowej, gimnazyum, poczty i telegrafu 3072

Do wynajęcia

lub do sprzedania zaraz willa w Dębnikach, przy ul. Ogrodowej, składająca się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, na wysokim parterze — 2 pokoi i kuchni w suterynach, z wszelkim komfortem, z 2-ma ogródkami, owocowemi. Zgłoszenia tylko listowne pod **M. K.** do Administracyi „Nowej Reformy". 3076 1 8

Koron 60.000

poszukuje się na 1 hipotekę realności w Krakowie, oszacowanej na K 160.000. Wiadomość pod **W. L. 56** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 3051

Do sprzedania

z powodu śmierci właściciela fabryka z maszynami do obrabiania drzewa, pół morga pola i 3 domy, z ogrodkami, przy gościńcu. Bliższa wiadomość w aptece p. Kunzego w Kalwaryi. 2878 1 2

Do wynajęcia

od 1-go lipca lub wcześniej, 7 pokoi, kuchnia, łazienka, z przynależ., na I i II piętrze, lub oddzielne mieszkania, po 3 lub 4 pokoje, z kuch., łaz. i przynależ., elektr., gaz. Róg ulicy Szpitalnej 19 i św. Marka 25.

Tamże sklepy

różnej wielkości, do wynajęcia. — Urządzenie pensyonatu „Cracovia", jakoto: łóżka z pościelą, szafy, szafki, umywalnie, kanapy, krzesła i t. p., razem lub partyami do sprzedania. Wiadomość u stróża lub ul. Starowiślna 19, I p. 3069 1 3



LAWN-TENNIS

rakiety, prasy, piłki, siatki. Obuwie tennisowe. Naprawa rakiet

PIŁKI NOŻNE

Rulety. — Kręgle i kule ogrodowe

2925 polecają najtaniej 1 4

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. Publiczność, że wkrótce będzie otwarty 3093

Plac Zabaw

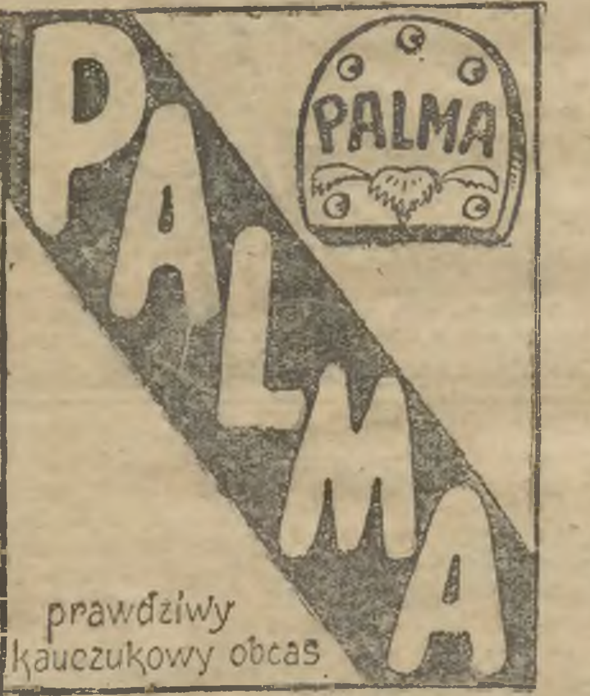
DLA DZIECI I STARSZYCH

naprzeciw Parku Dra Jordana na Błoniach.

Jazda w powietrzu. — Kolejka linowa. — Karuzela z siedzeniami — Kołowrot. — Ptaszki śpiewające. — Dwa konie wyścigowe. — Panorama obrazowa. — Kinematograf, oraz wiele niespodzianek. Ceny bardzo przystępne

Uprasza o poparcie swojskiego przedsiębiorstwa

Adam Bernardyński, instalator i majster blacharski.



12411 0 8

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu uznaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego poleca handel 26 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach, na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . .	K 2·80
1 funt „Melange de Moscou" w or. op. najlep.	5·—
1 funt „Imperial" ces., w oryg. opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchow" z najl. herbat kwiat. .	2·40
Kawa Ceylon. gruboziarn., franco 5 kg. 18 i	K 20·—
Grzybki litewskie, b. ładne, 1 kg . . .	K 9·—

„Język Polski"

jedyny miesięcznik poświęcony sprawom języka ojczystego. Kosztuje rocznie tylko K 6 z przesyłką pocztową. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie. 2670 3 8

L. 49833/914. 3100 1 3
Bb.

Ogłoszenie

w sprawie sprzedaży parcel pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą i Krowoderską.

Gmina miasta Krakowa chcąc ożywić w mieście ruch budowlany i dać rzeszom bezrobotnym pracę i zarobek, przeprowadza pertraktacye z Bankiem Krajowym co do ułatwienia zabudowania parcel pofortyfikacyjnych w pasie między ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską, przez udzielanie osobom budującym na tych gruntach przez Bank Krajowy kredytu budowlanego, oraz pożyczek hipotecznych.

Parcele powyższe w jednem i drugiem miejscu posiadają obok siebie urządzone ulice wraz z przewodami kanałowemi, gazowemi, wodociągowemi i kablami elektrycznemi.

Celem ułatwienia ich nabycia osobom prywatnym i umożliwienia przeprowadzenia na nich budowli, udzieli Bank Krajowy nabywcom tych parcel naprzód kredytów budowlanych w granicach przyszłej możliwej pożyczki hipotecznej. Na ten cel przeznaczoną zostaje suma trzech milionów koron.

Kredyty budowlane zaliczane będą wedle norm w Banku Krajowym obowiązujących w miarę postępu budowy za oprocentowaniem $1\frac{1}{2}\%$ wyżej od raty bankowej i za prowizyą $\frac{1}{4}\%$ półrocznie. Pożyczki hipoteczne w $4\frac{1}{2}\%$ listach udzielane będą w ten sposób, że część kapitału otrzyma okres umorzenia na czas trwania ulgi podatkowej, a reszta na okres dłuższy normalny.

Bank Krajowy po każdem zgłoszeniu przeprowadzi za porozumieniem z gminą cenzurę zgłaszających się i udzieli kredytu tylko w tych wypadkach, w których fundusze własne zgłaszających się łącznie z kredytem budowlanym i ceną kupna za grunt w gotówce wypłacić się mającą wystarczą na pokrycie tak tej ceny kupna, jak i kosztów budowy i o ile przedsiębiorstwo nie ma cechy spekulacyjnej.

Zapłata ceny kupna parceli od Gminy miasta Krakowa zakupionej może być w ten sposób rozłożona, że $\frac{1}{3}$ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę w 12-tu półrocznych ratach wraz z procentem od pozostałej części ceny kupna liczonym. Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Podania, względnie oferty na zakupno tych parcel można wnosić codziennie między godziną 9-tą i 12-tą do biura Budownictwa miejskiego, Oddział b., na ręce pana Naczelnika tego Urzędu (Gmach Magistratu, III piętro, drzwi Nr 15, od strony ul. Poselskiej), gdzie również można przeglądać plan dotyczący parcel i zasady sprzedaży.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1914.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa:
Dr Leo w. r.

Pięć pokoi

nyża, przedpokój, kuchnia, strych osobny i piwnica, przy ulicy św. Jana l. 13, II piętro, gdzie kilkanaście lat znajduje się skład fortepianów od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje administrator ul. Siemiradzkiego l. 3, oficyna, parter, drzwi Nr 7, od godz. 1 do 3 2870 2 6

Z powodu zmiany lokalu

mającej nastąpić od 1 lipca, z ul. św. Jana na ul. św. Anny 3, I p. (gdzie Administracya „N. Reformy") wyprzedaję fort. i pianina i fisharmonie po cenach fabrycznych

Z. Raba.

2886 1 10

Piętnastu podróżujących może otrzymać nadzwyczaj popłatny nowy uboczny zarobek. Zgłoszenia: **Józef Sadzikowski, Kraków.** 3094 1 0

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższaszkołakrojuiszycia

przy ulicy św. Krzyża 7

otwiera dnia 16 kwietnia dla pań i panienek kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a. Warunki przystępne. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się od dnia 15 kwietnia codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 3071 1 3

Mięso potaniało!

Doborowe mięso z części tylnej	80	halerzy za funt
„ „ „ przedniej	72	„ „ „
„ „ siekane	80	„ „ „

3097 **w nowo otworzonym sklepie** 1 3
Józefa Piszczkiewicza, Wiślna 4.

A. Gumplowicza

Wypożyczalnia książek

znajduje się obecnie 2580 4 0

Bracka 9.

L. 2153/914. 3055 1 5

Sól stołowa.

Od 20 stycznia 1914 r. wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej, bez zetknięcia się z ręką ludzką, z chemicznie oczyszczonej solanki, po cenie monopolowej 20 K 24 h za 100 kg. bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg. lub też w kartonach po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg., oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Moët & Chandon

Epernay

Rok założenia 1743



jest winem szampańskim Najwyższego Dworu i arystokracyi

2762

Telefon Nr 3282. **Zawiadomienie!!!** **Telefon Nr 3282.**

Tartak parowy i heblownia

w Czyżynach (koło Krakowa)

sprzedaje i dostarcza **drzewa budowlanego, desek heblowanych** i wszelkiego rodzaju **materyałów,** tak dla **gospodarstwa,** jakoteż do **wyrobów warsztatowych.**

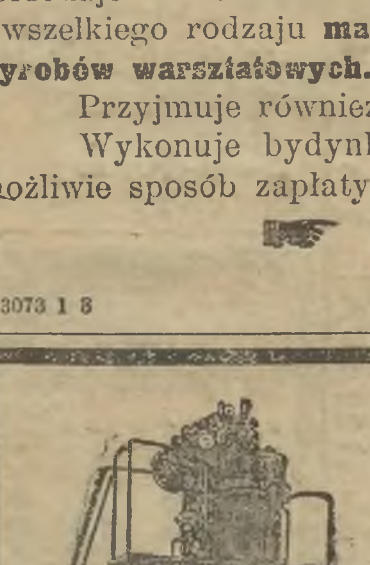
Przyjmuje również drzewa okrągłe do rznięcia.

Wykonuje bydynki **gospodarskie,** według życzenia i ułatwia możliwie sposób zapłaty, w wypadkach godnych uwzględnienia.

Ceny umiarkowane.

Zarząd.

3073 1 8



Cenniki, prospekty i kosztorysy na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Galicyę
motorów wybuchowych
Austr. Towarzystwa motorowego z ogr. odp.

BENZ-WIEDEŃ

LIBMANN i MACHAUF

BIURO TECHNICZNE 2526 3 12

Kraków - - - Jul. Dunajewskiego 6.

Filia w Tarnowie.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 10 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Naczynia stołowe

z najlepszej alpaki

6 noży	K 5·6[illegible]
6 widelców	K 4·79
6 łyżek	K 4·1
6 łyżeczek	[illegible]
razem . .	K 1[illegible]



poleca handel żelaza
B. Greschler
Kraków, Grodzka 4 i. Tel. 2658.
Cenniki [illegible] gratis.
[illegible]78 3 3

ELEGANCKO

ubrani są tylko ci Panowie, którzy się ubierają w Zakładzie krawieckim A. Barbera w Krakowie, przy ulicy Poselskiej, róg ulicy Grodzkiej. 3092 3 4

Emanatoryum Radowe

à la Joachimsthal 3086 1 10

w Lubieniu koło Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobole, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej i wszelkie choroby skórne. **Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc. Aparatami gimnastycznemi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca. — Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.** — Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. — W I i III sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. — Dwóch lekarzy: zakładowy Dr Ignacy Mazanek i wolnopraktykujący Dr Roman Kięsk. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy.



S. Benisch

Tanie pierze!

Najlepsze czeskie źródło.

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., 1. na pół białych 2 K 80 h., białych, 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h, piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik gratis i franco. 162 13 0

L. 3625. 3054 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem licytacyę na część robót w budynkach 3 pułku ułanów obrony kraj. w Rzeszowie na Wygnańcu **z nieprzekraczalnym terminem** szczegółowo niżej podanym, a mianowicie:

1. **do końca czerwca 1914** mają być ukończone i oddane wszelkie roboty, odnoszące się do gnojnika;
2. **do dnia 15 lipca 1914** mają być wykonane i oddane:
   a) roboty adaptacyjne w stajni oficerskiej, która ma być przekształcona na magazyny;
   b) nowy budynek, przeznaczony na kuźnię wojskową;
   c) nowy budynek, przeznaczony na warsztaty wojskowe;
3. **do dnia 1 października 1914** mają być wykończone i oddane:
   a) dobudowa stajni dla ciężko chorych koni;
   b) roboty adaptacyjne magazynu na pomieszczenie żołnierzy, objekt na planie XIV;
   c) nowy budynek akcesaryjny;
   d) nowy budynek magazynowy;
   e) jedna otwarta ujeżdżalnia;
   f) budynek magazynowy augmentacyjny ze strażnicą i wychodkiem (na nowem terytoryum);
   g) jeden nowy budynek remizy na nowem terytoryum bliżej potoka Mikoszki;
   h) przydach na starem terytoryum
   i) nowy budynek remizy na armaty [illegible]

Licytacya ofertowa na powyższe [illegible] roboty odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe w sali Zastępcy Burmistrza w ratuszu miasta Rzeszowa.

Aż do powyższego terminu należy składać w Prezydyum Magistratu bądź osobiście, bądź też pocztą zapieczętowane oferty, opracowane według wzoru.

Do oferty należy dołączyć formularze kosztorysowe, wypełnione czytelnie atramentem w poszczególnych pozycyach co do cen jednostkowych, oraz należy podać sumę ogólną, wypełnioną cyframi i słowami.

Formularze kosztorysowe i wzory ofert otrzymać można bezpłatnie w Miejskiem Biurze budownictwa w Rzeszowie.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy nadesłać wadyum, wynoszące **co najmniej 5%** (pięć procent) oferowanej sumy bądź to w gotówce, bądź w książeczce miejskiej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa, bądź też w papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Oferować należy na poszczególne roboty względnie budynki z osobna.

Wszelkie warunki, jako to: ogólne, konkurencyjne i szczegółowe, oraz plany są do przeglądnięcia w M. Biurze budownictwa w godzinach urzędowych od 10-ej rano do 1-szej w południe; tam też udzielane będą wszelkie techniczne wyjaśnienia, oraz może oferent także dokonać odpisu warunków na koszt własny.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa
dnia 7 kwietnia 1914.

Burmistrz:
Krogulski.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.